

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119.0000

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-71
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz. 7-99
administracja i ekspedycja 1-99

Gen. Górecki działa Zawieszenie w czynno- ściach dwu wicedyre- ktorów.

Warsz. kor. „Głosu Pol.” telefonuje: Dowiadujemy się, że zostali zawieszani dwaj wicedyrektorzy Banku Gospodarstwa Krajowego p.p. Mirzyński i Roszylid.

Zawieszono ich w czynnościach na mocy decyzji prezesa komisji do walki z nadużyciami.

Za odezwę o więźniach politycznych

umorzono postępowanie karne.

Warsz. koresp. „Głosu Pol.”: W dniu wczorajszym VIII wydział sądu okręgowego umorzył postępowanie karne przeciwko autorom słynnej odezwy w sprawie więźniów politycznych.

Na odezwie tej podpisani byli między innymi Andrzej Strug, senator Limanowski, poseł Smiarowski i inni.

Elektryfikacja war- szawskich kolei doja- zdowych.

5 projektów w min.
komunikacji.

Do min. komunikacji wpłynęło 5 projektów T. K. warszawskich dróg żelaznych i Dojazdowych na budowę, względnie rozbudowę i elektryfikację linii Warszawa—Radom—Ostrowiec, linii Wilanowskiej, linii Jabłonna—Wawer—Karczew, miejskiego odcinka linii Grójeckiej przedłużenie linii Jabłonna.—Wawer—Karczew od Karczewia do osady Sobienie—Jeziory. Łączny kosztorys wynosi przeszło 124 milj. zł. obiegowych i będzie pokryty przez S. A. des Tramways Suburbains et Vicinaux de Varsovie, za gwarancją rządu.

Amerykanie kupili ele- ktrycznię w Chorzowie.

W katowicach obiegają pogłoski, że większość akcji w Chorzowie nabyła pewna grupa amerykańska. Elektrycznia w Chorzowie jest całkowicie własnością niemieckiej spółki „Schlesische Electricitäts und Gas A. G.” we Wrocławiu i przedsiębiorstwo to miało być na mocy konwencji genewskiej wyłączone na rzecz rządu polskiego.

Brak odpowiednich kapitałów uniemożliwił przejęcie przejęcie tego olbrzymiego przedsiębiorstwa, największego w Polsce.

Dziś! Dziś!
**KUPONY
ULGOWE
do kin:**

Czary!
„Grand-Kino”
„Luna”

Umowa pożyczkowa podpisana! Polska otrzymuje 15 milionów dolarów kiedy uzna za stosowne Umowy dotyczące planów stabilizacyjnych

WARSZAWA, 6.7. PAT. W dniu dzisiejszym odbyła się dłuższa konferencja na Zamku w obecności p. prezydenta Rzplitej i p. marsz. Piłsudskiego przy współudziale p. wicepremiera inż. K. Bartla i p. min. skarbu G. Czechowicza. Po odbyciu tej konferencji p. min. skarbu przyjął niezwłocznie przedstawiciele konsorcjum amerykańskiego i po podpisaniu umowy o kredyt krótkoterminowy w wysokości 15 milionów dolarów, dokonał wymiany odnośnych dokumentów oraz listów, stwierdzających zgodność poglądów obu stron na sprawę realizacji pożyczki stabilizacyjnej. Realizacja pożyczki stabilizacyjnej ma nastąpić niezwłocznie, gdy tylko rząd polski uzna, że warunki rynku amerykańskiego na to pozwolą.

Warsz. kor. „Głosu Pol.” telefonuje:

Jak wiadomo pożyczka wynosi 15 milionów i o procentowana na 6 proc.

Ponieważ jest to pożyczka bankowa, nie ma kursu emisyjnego.

Kontrakt pożyczki wygasa 31 grudnia r. b. i w przyszłym tygodniu ukaże się w formie dekretu prezydenta Rzplitej.

Kontrakt pożyczkowy został podpisany ze strony polskiej przez p.p. Czechowicza, Mieczkowski i Młynarskiego.

Komisja uchyliła dekret o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewag

Komisja prawnicza pod przewodnictwem pos. Marka rozpoczęła rozważanie dekretów z 10 maja r. b.: 1) o prawie prasowym i 2) o rozpowszechnianiu wiadomości nieprawdziwych i zniewag

Referent pos. Liberman (P. P. S.) poddał najpierw oba dekryty ogólnej krytyce, a następnie przeszedł do szczegółowego rozważania dekretu o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewag, gdyż dekret ten nadaje się do zupełnego uchylenia, podczas kiedy dekret drugi o ustawie prasowej pozwala na poczynienie zmian, które wymagają dłuższego czasu i obszerniejszej dyskusji.

— Dekret o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewag — mówi referent — jest nawskroś przeciwny duchem politycznym, odznacza się wielką srogością kar i bynajmniej nie odpowiada państwowej, ani społecznej potrzebie, gdyż już obowiązujące ustawodawstwo zawiera w tej mierze dostateczne przepisy.

Dekret rzeczonny jest nadto bardzo niechlujnie zredagowany, nie tylko co do konstrukcji pojęć prawnych, ale także co do języka, użytego w nim.

Głównie zwraca uwagę okoliczność, że dekret ten nie jest dostatecznie skoordynowany z dekretem o prawie prasowym, gdyż niektóre kwestie oba dekryty rozwiązują odmiennie, co oczywiście musi wprowadzić znaczny zamęt w orzecznictwie sądowym.

Z tych wszystkich powodów

referent prosi o uchylenie dekretu o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewag.

Po przemówieniach posłów: Sommersteina, Lypacewicza, Matakiewiczza, Marjana Seydy (Z. L. P.) komisja jednomyślnie przyjęła wniosek referenta o całkowite uchylenie dekretu o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewag.

Wniosek komisji przyjdzie prawdopodobnie pod obrady na jutrojszym posiedzeniu sejmu.

Drugi dekret o prawie prasowym będzie jutro przedmiotem dyskusji w komisji.

W sprawie dekretów prasowych w uzupełnieniu mowy posła Libermana należy wyjaśnić, że poseł Liberman uważa za konieczne uchylenie dekretu o karach za nieprawdziwe wiadomości, natomiast zasadniczy dekret prasowy po uchyleniu winien być nanowo opracowany.

Byrd odznaczony legją honorową

PARYŻ, 6 lipca. (ATE). Poincarre przyjął na audjencji Byrda i towarzyszy, przyczem wręczył Byrdowi krzyż Legji honorowej, a następnie przyjął Chamberlina i Lewina.

Zabawa sejmu w opozycję Dekret o karach za rozsiewanie fałszy- wych pogłosek będzie odrzucony

Warsz. koresp. Głosu Polskiego (St. Gr. telef.:

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu pośród beznadziejnie szarych dyskusji o ustawie samorządowej zabrał głos przedstawiciel klubu P.P.S. poseł Prager.

Była to mowa, wychodząca daleko poza ramy tematu. Mówca zresztą zupełnie logicznie od sprawy samorządów przeszedł do wielkiego zagadnienia kryzysu parlamentarnego i rzucił cały szereg słusznych spostrzeżeń i powieści, zyskując z jednej strony upomnienia marszałka, a z drugiej poklask słuchaczy.

Wywody posła Pragera zmierzały do tego, aby z prawej lub lewej strony izby, padło votum nieufności dla rządu. Ale jak mówili zadowoleni słuchacze, gdyby naprawdę ten wniosek zgłoszono, przedstawiciele obu skrzydeł izby uciekaliby drzwiami i oknami od głosowania.

Dzisiaj nastąpi ciąg dalszy dyskusji, a zapewne także uchylenie na plenum, dekretu o karach za rozpowszechnianie tak zwanych fałszywych pogłosek

Groźne demonstracje w Leningradzie

BERLIN, 6 lipca. „Der Tag” donosi z Leningradu, że w sobotę ubiegłego tygodnia odbyła się tam olbrzymia demonstracja bezrobotnych, w której wzięło udział przeszło sto tysięcy osób. Przemawiało 40 mówców. Koreszkow, jeden z członków sovietu leningradzkiego, żądał zwolnienia zajętych w fabrykach robotników na przeciąg trzech do czterech miesięcy i zastąpienia ich bezrobotnymi. Po szczególnie mówcy atakowali w ostrych słowach rząd sowiecki. Znamiennym jest, że prasa leningradzka i moskiewska o powyższej demonstracji milczy.



Dziś
wspaniała premiera!

Orkiestra symfoniczna
pod kierunkiem
p. Lidauera.

Najnowsze arcydzieło ekranów europejskich!

NOCE SZALU

Współczesna sztuka filmowa, pikantna i drastyczna o wspaniałej wystawie i niezrównanej grze. W rolach głównych ulubieniec publiczności

HARRY LIEDTKE

oraz znakomite

Greta Mosheim, Grit Haid, Frida Richard i M. Kupter.

Na czyją stronę przechylią się Niemcy?

Od chwili zerwania stosunków angielsko-sowieckich w prasie europejskiej stało się bardzo aktualnym pytanie, na czyją stronę przechylią się wreszcie Niemcy. Czy przyłączy się do frontu antysowieckiego za cenę ewakuacji Nadrenji i inne jeszcze koncesje mocarstw zachodnich, czy też zacieśnią węzły porozumienia z sowietami i odwrócą się definitywnie od Europy.

Na pytanie to udzielił niedawno odpowiedź Stresemann i mniemać wolno, że pozostał w swym wywodzie rzeczonym dość szczerym. Minister niemiecki odrzucił samą myśl wyboru któregośkolwiek z powyższych dwóch kierunków i z całą stanowczością zaznaczył, że oba traktaty, w których obce głosy doszukują się przeciwnych tendencji, uzupełniają się wzajemnie i tworzą całość orientacyjną, która na długo będzie podstawą polityki niemieckiej.

Wobec tego o żadnym definitywnym zwrocie Niemiec w którąkolwiek stronę w istniejących warunkach nie może być mowy — możliwe i prawdopodobne są tylko niewielkie oscylacje, które są zależne od okoliczności bieżących i w żadnym razie nie oznaczają zasadniczej decyzji w kierunku zachodnim lub wschodnim.

Niemcom chodzi o utrzymanie środkowej pozycji nie w widokach wytargowania korzystniejszej transakcji ewakuacyjnej czy innej, lecz o zachowanie roli państwa niepodległego, posiadającego swą własną politykę zagraniczną.

„Polityka wolnych rąk pomiędzy Wschodem a Zachodem — pisze w jednym z miesięczników głośny pisarz niemiecki Thomas Mann — pozostanie zawsze tą, która narzuca się nam — z punktu widzenia kształtowania intelektualnego i

cywilizacji. I taki jest w rzeczywistości duch nowej polityki niemieckiej. Traktat w Locarno odpowiada życzeniom tych Niemców, którzy jak Ludendorff są wierni Zachodowi; traktat w Berlinie — życzeniom tych, którzy jak M. de Maltzer zwracają się ku Rosji azjatyckiej. Te dwa traktaty uzupełniają się nawzajem i tworzą syntezę aktualną polityki niemieckiej.

Do tego publicysta francuski M. Pierre Lafue dodaje trafny komentarz: Rapallo samo, albo Locarno samo związałyby w znacznej mierze Reich, nadałyby mu postawę definitywną. Ale Locarno, poprawione przez Berlin, traci wszelkie niedogodności, jakie mogło posiadać;

zachowuje tylko swe korzyści. Podpisując traktat w Berlinie, Niemcy czerpią od sowietów możliwość opierania się Zachodowi, tak jak od zachodu otrzymują, dzięki Locarno, środek przeciw zbyt niemu zaabsorbowaniu ze strony aliansu wschodniego.

... Z punktu widzenia niemieckiego te dwa układy stanowią dwa główne filary tego samego systemu, dzięki któremu Reich odzyskuje wolność działania i niezależność polityczną.

Francuz zgadza się w danym razie z Niemcem, że obustronne traktaty nie są dla polityki berlińskiej dorywczą sztuczką, obliczoną na wytargowanie tego, czy innego ustępstwa, lecz jej ustaloną metodą, mającą

korzenie w koniunkturze międzynarodowej i w położeniu samych Niemiec.

Rzecz prosta, że w praktycznym przeprowadzaniu tej metody polityka niemiecka odmierza, stosownie do okoliczności, kąty odchylenia od swych partnerów zachodnich i wschodnich wciągając do rachunku nie tylko ich życzliwość, lecz i siłę. Z tego ostatniego względu, jak się zdaje, wartość Rosji spadła nieco w oczach Berlina wskutek jej niepowodzeń i błędów ostatniego roku, Rosja nie okazała się bynajmniej w Azji tak przemożną siłą, jak głosiła usłużna reklama sympatyków sowieckich w prasie europejskiej. Co więcej, okazało się, że zraża do siebie ludy azjatyckie, na-

rzucając im zasady i metody kominternu, a nawet doktrynę bolszewicką. Tego samego doświadczyli Niemcy na własnej skórze w ciężkich dniach okupacji zagłębia Ruhry, kiedy zamiast pomocy od przyjaciela z Rapallo otrzymały od niego perspektywę rewolucji komunistycznej i ruiny gospodarczej kraju.

Obecnie rząd sowiecki, czy komintern, powtórzył ten sam błąd w Chinach, co oczywiście przyczyniło się do osłabienia jego pozycji.

Wydaje się też nieprawdopodobnym, iżby w takiej chwili Niemcy zechcieli zmanifestować swą przyjaźń z sowietami.

J. Mazurski.

Czy Belgia może pozostać „neutralną” w obliczu nowej polityki, zainicjowanej przez Anglię?

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego”)

Bruksela, w lipcu.

Prawicowa prasa belgijska zaniepokoiła się na serjo oświadczeniem, jakie belgijski minister spraw zagranicznych p. Vandervelde, złożył przedstawicielom „Berliner Tageblatt” i „Agence Belga” z powodu konferencji genewskiej.

P. Vandervelde oświadczył, że nie zostaną podjęte kroki celem utworzenia wspólnego frontu antybolszewickiego, oraz, że kontyngent francuski w Nadrenji będzie wkrótce zmniejszony.

Słowa te, z których bije wiara w intencje pokojowe polityki angielskiej, zostały wypowiedziane na 24 godzin przed mową Poincarégo w Luneville. Myliłby się zaś ten, kto by przypuszczał, że Poincaré, przed rzuceniem pod adresem Niemiec ostrzeżenia, które wywołało burzę wśród nacjonalistów i pangermanistów, nie porozumiał się z Londynem, że ograniczył się na aprobachie pp. Brianda, Herriota i Painlevégo.

Wiele wody upłynęło na Downing Street od czasu rządów Lloyd George'a. „Anglia i Francja winny wspólnymi siłami dążyć do obrony, wzmocnienia i organizacji pokoju”, powiedział prezydent Doumergue w Buckingham Palace. Dla angielskiego zarówno jak i dla francuskiego „rządu zaś „obronić i wzmocnić pokój” nie oznacza dziś ugodowej w stosunku do żądań niemieckich;

grób moskiewskich polityki, lecz przeciwnie wspólną energiczną akcję i zdecydowaną postawę.

Czy p. Vandervelde wątpił, czy nie wiedział o tym stanie umysłów? Nie byłoby to zresztą pierwszy raz, że belgijski minister spraw zagranicznych odwraca oczy przed rzeczywistością, podrywając jego wiarę, lub zadającą kłam jego nadziejom i wynurzeniom.

Copróżna, p. Vandervelde nie jest odosobniony w tym sensie — i wielu mężów stanu belgijskich za skoczonych zostało zwrotem w polityce Anglii. Po wojnie panowało jednomyślne prawie przekonanie w rządzących sferach belgijskich, że istnieje bezwzględna sprzeczność, w stosunku do Rosji i Niemiec, między angielskim a francuskim punktem widzenia — oraz że rozluźniając węzły przyjaźni

franko-belgijskiej, uzyskać lub utrzymać będzie można względy Anglii.

Niezrozumieniu wydarzeń historycznych chyba przypisać należy zaślepieniu polityków belgijskich. Gdyby bowiem ententa franko-belgijska w latach 1918 — 1925 oparta była na dobrze pojętym interesie Belgii, współpraca obu państw na ter. Ruhry byłaby wydajniejsza, zaś ruch separatystyczny w Nadrenji bezsilny i beznadziejny. Lecz Anglia postanowiła była inaczej.

Rząd angielski nie zaniechał żadnych środków dla oderwania Belgii od Francji, zbyt słabej dla samodzielnego egzekwowania należności niemieckich. Finansiści z City dopomogli mu w tem w znacznej mierze, zaś bankierzy belgijscy zarobili chyba również i nie zdawali oprócz się kuszącym propozy-

jom tych panów. Londyn nie szczędził też prawdopodobnie środków dla usunięcia Poincarégo i zainstalowania Herriota w przydzium rady ministrów.

Dziś jednak, poderwana w swym handlu, zagrożona w odwiecznym swym dobrobycie, nękana bezrobociem; trwożnym okiem spoglądając na poczynania moskiewskie w Chinach i kolonjach imperjum; nie dowierzając Niemcom, które posiadza o podwójną grę na forum polityki międzynarodowej, — Anglia przyszła do wniosku, że oparcia szukać należy — tymczasem przynajmniej — w przyjaźni franko-angielskiej.

Ten oto zwrot w polityce Anglii zaskoczył belgijskich mężów stanu, którzy znaleźli się naraz odosobnieni w ugodowych stosunkach z Moskwą i Berlinem, — jak temu dał wyraz p. Vandervelde w oświadczeniu, uczynionem korespondentowi „Berliner Tageblattu”.

Copróżna, niepokoi się narazie tylko prasa — sam p. Vandervelde zaś może pełen jest optymizmu. Ale bo też i dotychczas ludzili się niektórzy politycy belgijscy nadzieją, że pozostaną neutralni — nie pomni na ostrzeżenie Emila Bauvinga: „Vaincus ou vainqueurs avec la France, nous ne pourrions plus rester neutres apres la guerre”.

Dr. H. Zalszupia.

Kupon ulgowy
„Głosu Polskiego”

do kinot. „CZARY”

Ważny na dzień 7 lipca 1927

W programie obraz:

„KRWAWE HARACZ”

Kupon daje prawo do nabycia 2-ch
biletołów, ważnych na wszystkie miej-
sca i seanse po gr. 75



Dziś, 7,30 w.

Koncert Symfoniczny

Orkiestry pod dyr. T. Rydera.

W programie: Czajkowski,
Symfonia VI (Patetyczna) oraz
utwory Webera, Wagnera, Saint-Saens'a.

Sojusz P.P.S.-u z KOPS-em

ujawnił się przy wyborze prezydentury w Warszawie Przedstawiciele 25 opuścili salę obrad, zaś senator Kerner złożył ostry protest

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

Na wczoraj wyznaczone było 4-te z rzędu posiedzenie organizacyjne rady miejskiej m. st. Warszawy.

Na porządku dziennym figurował wybór wiceprezydentów i ławników.

Przewodniczący poseł Jaworowski otworzył obrady o godz. 7.50 wiecz., proponując natychmiast przerwę dla narad klubowych i prawniczych.

Przerwę tę zarządził. Podczas przerwy na nara-

dzie prawników miejskich, odczytano list p. Słomińskiego, który w odpowiedzi na urzędowe zawiadomienie o wyborze na prezydenta postawił pewne warunki, a mianowicie: nieobśadczenie zajmowanego dotychczas przezeń stanowiska naczelnika wydziału technicznego i zabezpieczenie jego praw emerytalnych.

Jak słyszeliśmy, narada prawników list p. Słomińskiego przyjęła życzliwie i na zasadzie ich opinii, życzenia p. Słomińskiego będą przyjęte, a obje-

cie przezeń stanowiska zdecydowane.

Pozatem w czasie przerwy obradowali mężowie zaufania klubów 2, 12 i 25.

Postanowiono głosować wspólnie na trzech kandydatów na wiceprezydentów, reprezentujących te 3 kluby,

Wskutek tego kompromisu, Żydzi nie otrzymają stanowiska w prezydenturze miasta.

Rezultat narad był tego rodzaju, że właściwie doszło do cichego porozumienia pomiędzy Kops-em a PPS, co ujawniło się w głosowaniu. Pan Jaworowski otworzył obrady i przystąpiono do głosowania.

W pierwszym głosowaniu został wybrany na wiceprezydenta kandydat PPS pan Szpoński. Po kilkanaście głosów otrzymali: p. Kerner, przedstawiciel Żydów i p. Raabe z 25.

W drugim głosowaniu obrany został na wiceprezydenta p. Borzęcki, kand. Kopsa.

Wobec tego, klub Pracy Gospodarczej zawiadomił, że cofa swoją kandydaturę p. Raabego, a kiedy przedstawiciele tego klubu, Ewertowi pan

Jaworowski odmówił głosu, klub 25 opuścił salę obrad, tembardziej, że jednocześnie pan Jaworowski dopuścił do głosu p. Szpońskiego, który wystawił nową kandydaturę PPS na wiceprezyd. p. Boguckiego.

Nie otrzymał również głosu przedstawiciel Żydów radny senator Kerner.

Głosowanie na trzeciego wiceprezydenta odbywało się trzykrotnie, aż wreszcie zakończyło się wyborem p. Boguckiego dzięki głosom KOPS'a

rzuconym na tę kandydaturę pepesowską.

Po ogłoszeniu wyników tego wyboru radny Kerner złożył ostry protest przeciwko niedopuszczeniu Żydów do zarządu miasta.

O godz. 2.35 zarządził przerwę po której nastąpi wybór ławników.

Godz. 3.30

W chwili oddawania numeru pod prasę ławników jeszcze nie wybrano.



Nowy prezydent m. Warszawy, inż. Zygmunt Słomiński.



„Sen o chwale” radnych miasta w sali sztandarowej ratusza podczas uciążliwych wyborów prezydenta.

Gen. Żymirski nie przyznaje się do winy Drugi dzień głośnego procesu

Koresp. warsz. „Głosu Polskiego” telefonuje:

Wczorajsze posiedzenie sądu rozpoczęło się o godz. 10.51.

Na wstępie przewodniczący ogłasza uchwałę, na mocy której postanawia się tajemność rozprawy w tych momentach, kiedy roztrząsane będą sprawy, dotyczące mobilizacji armii, oraz sprawy jakości masel.

Następnie rozpoczyna się przesłuchanie oskarżonego gen. Żymirskiego.

Przewodn.: Czy pan przyznaje się do winy?

Oskarżony: Nie przyznaję się do winy, nie popełniłem żadnego czynu, któryby przyniósł ujemny mundur, nie przyczyniłem żadnej straty skarbowi państwa.

W dalszym ciągu oskarżony zeznaje, że stanowisko zastępcy szefa administracji objął w lutym 1924 r. i sprawował je do grudnia 1925 roku.

Do roku 1924 był stałe na froncie, już od r. 1914, kiedy był dowódcą kompanii, dowodził oddziałami, które najpóźniej schodziły z pola walki. W r. 1922 został wysłany do szkoły wojennej w Paryżu. Kiedy potem gen. Sosnkowski kazał mu stanąć do pracy w administracji, opierał się długo, wreszcie stanowisko przyjął. Przez r. 1924 uczył się, a uczył się przede wszystkim budżetu, uczył się go od każdego referenta i na każdym posiedzeniu.

Ne znając dobrze innych działów, prosił gen. Sosnkowskiego, aby z zakresu jego pracy wykluczył trzy działy: intendyentury, budownictwa i marynarki wojennej. Prosił natomiast o przydzielenie mu działu uzbrojenia, na czym się znał znacznie lepiej.

W dalszym ciągu oskarżony szczegółowo opisuje zasady organizacji administracyjnej. Mówi z wielką swadą, bardzo płynnie, wiadc że jest dobrze przygotowany. Po przerwie od końca posiedze-

nia składał zeznania generał Żymirski przy drzwiach zamkniętych. Zeznania dotyczyły fachowo wojskowej strony masek gazowych i zamówień na te maski, udzielonych „Protectie”.

Z pogrzebu ś. p. Kazimiery Niewiarowskiej

W dniu onegdajszym odprowadzono na wieczny spoczynek zwłoki tragicznie zmarłej w Wilnie znanej artystki ś. p. Kazimiery Niewiarowskiej.

Najbliżsi koledzy, współpracownicy i przyjaciele zmarłej, pp.

Dębowski, Horski, Julicz, Olsza, Odorowski, Szczawiński, Szymański, Sołtys i Żebrowski na ramionach wynieśli trumnę z kościoła.

Pośród szpalerów tysięcznych mas mieszkańców stolicy zwołna przechodził kondukt pogrzebowy.

Na przedzie postępują z wieńcami delegacje artystów, chórów, personelu technicznego, związku muzyków i t. d., i t. d., za niemi trumna na barkach artystów, rodzina i grono najbliższych, zarząd budynków teatralnych towarzy-



Trumnę ze zwłokami tragicznie zmarłej artystki wnoszą kole dzy z kościoła Świętego Krzyża.

stwa stołecznego, przedstawiciele artystów scen polskich i różnych towarzystw kulturalnych oraz tłumy publiczności. Za orszakami jechał karawan.

Na wszystkich ulicach, któremi orszak pogrzebowy przechodził

chodnik, zapelniały olbrzymie tłumy publiczności.

Na cmentarz dopuszczono tylko rodzinę, kolegów - artystów i małą tylko grupkę publiczności.

Odchodzącą na wieki w światy koleżankę żegnał tu w imieniu Z. A. S. P. p. Freszel, pod-

kreślając pracę i zasługi przedwcześnie zgasłej dla sceny polskiej. Podczas przemówienia, wygłoszonego przez p. Elektorowicza w imieniu związku muzyków lży stanęły w oczach uczestników pogrzebu.

Likwidacja konfliktu polsko-sowieckiego nastąpi w czasie najbliższym

Ciekawe wynurzenia socjalistycznego „Vorwärts”u*

BERLIN, 6 lipca. (PAT). Socjalistyczny „Vorwärts”, pisząc o sprawie zlikwidowania obecnego konfliktu polsko-sowieckiego oraz podjęcia rokowań o pakt gwarancyjny między Polską a Sowietami,

pisze: „Szczególnie pocieszającą jest zapowiedź wznowienia rokowań o zawarcie paktu gwarancyjnego między Polską a Rosją sowiecką. Zdaje się, że powrót Czicherina do Moskwy wpłynął uspokajająco na podniecone umysły w Rosji. Ciczerin, który w ostatnich czasach odbył konferencje zarówno z Poincarem jak i Briandem, Marxem i Stresemannem, zdaje sobie lepiej sprawę z sytuacji politycznej zagranicą, niż zamknięci na zamku w Kremlu politycy sowieccy, których niedorzeczne przemówienia i artykuły w ostatnich czasach były najwidoczniej podyktowane przez panikę, jaka ich ogarnęła. Likwidacja polsko-sowieckiego konfliktu, a przede wszystkim wznowienie rokowań o zawarcie paktu bezpieczeństwa i gwarancji między Moskwą a Warszawą zada śmiertelny cios hi sterycznej propagandzie międzynarodówki bolszewickiej przeciwko rzekomemu „niebezpieczeństwu wojny”.

Synowiec b. cesarza Wilhelma

spadł z konia i zabił się

BERLIN, 6 lipca. (PAT). Synowiec b. cesarza Wilhelma książę Fryderyk Zygmunt pruski, który brał udział w konkursach hipicznych w Luzzernie, spadł z konia podczas treningu. Pomimo dokonanej natychmiast operacji, książę nad ranem zmarł.

Jeźdźcy niemieccy na znak żałoby powstrzymały się od udziału w zawodach.

Humor zagraniczny

U FRYZJERA.

— Ta ondulacja trzymać będzie tylko trzy tygodnie, proszę pani!
— Nie mów pan o rzeczach wczasy! To mnie źle uspasabia!

(Le Rire)

DEMONSTRACJA.

— Od dzisiaj będę sobie podmałowywała oczy na niebiesko. Niechaj świat wie, jak bardzo cierpię, z powodu niewierności Stasia!

(Il Paese)

SUBTELNOŚĆ.

— A żona pańska jest w podróży! Czy przygotował ją pan do tego strasznego ciosu?

— Naturalnie. Depeszo wałem natychmiast: „Matka jest cierpiąca. Pogrzeb w czwartek”.

(Journal Amusant)

ENFANT TERRIBLE.

— Dlaczego ty nie masz dzieci, ciociu?

— Bocian mi żadnego nie przyrósł!

— No, jeśli jeszcze wierzysz w bociana, to oczywiście nie możesz mieć dzieci!

(Jugend)

ŻONA W PODRÓŻY.

Ona (z wagonu): — Dowiedziałam, Józiu! A więc napisz ci w końcu tygodnia!

On: — Ależ, Stefcu! Czy nie mogłabyś postarać się, aby ci pieniądze na jeszcze kilka dni wystarczyły?

(Pale - Mele)

ZNAWCZYNI TEATRU.

Pani K.: Byliśmy wczoraj w teatrze na operze. Akustyka była rzeczywiście świetna.

Pani P.: A w jakiej roli występowała?

(Pasquino)

Świat rzeczy ciekawych

Co zawiera dno rzek i stawów?

Rzeki, jeziora i stawy w pobliżu wielkich miast są składem bogactw pod względem różnorodności przedmiotów, niż najzasobniejsze lombardy. Wykazy statystyczne municypalności paryskiej, prowadzone nadzwyczaj starannie, podają następującą ilość przedmiotów, wyłowionych w zeszłym roku z Sekwany, około mostu Austerlitz: 2,026 psów, 97 kotów, 2,257 szczeniów, 570 kur i kaczek, 3,066 kłg. kości zwierzęcych, 210 królików, 10 baranów, 66 prosiaków, 7 zrebaków, 5 koni, 27 gęsi, 27 indyków, 2 cielaki, 2 małpy, 8 kóz, 1 waż, 2 wiewiórki, 3 jeże, 1 papuga, 609 różnego ptactwa, 5 lisów, 130 gołębi, 3 bociany, 3 pawie i 1 foka.

Kosztowne mieszkanie

Rekordową stánowczo sumę 900 tysięcy dolarów zapłacił bogacz amerykański, dr. Priston Setterwhite, za mieszkanie w nowobudującym się domu na sławnej Fifth Avenue w Nowym Jorku, składające się z 20 pokoiów a posiadające salon siedmiometrowej wysokości. Zresztą cena najtańszego w owym domu mieszkania wynosi 130.000 dolarów.

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego”

do kinoteatru „LUNA”

Ważny na dzień 7 lipca 1927

W programie obraz:

NOCE SZALU

Kupon daje prawo do nabycia 2-eh biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse prócz 1-ego do godz. 6 po zł. 1.25 po godz. 6 zł. 2.00

Tragedje dusz zmęczonych i zahukanych

Tomasz Mann; zbiór nowel „Tristan”

Pozornie — są to luźne, nie wiążące się ze sobą opowiadania, w rzeczywistości zaś — jedna organiczna, nierozdzielna całość. Pozornie — zbiór przypadkowo zwołuje się „Tristan”, podług jednej z nowel, coprawda największej i najładniejszej; w gruncie rzeczy zaś z tej tylko noweli cała książka się składa, gdyż wszystkie pozostałe opowiadania są wstępem, zakończeniem, składową częścią tego ostatniego, „Tristanem” zatytułowanego.

Najstuszej więc uczynimy, gdy wszystkich bohaterów książki zbierzemy, zapoznamy ze sobą i razem z małżonką pana Kloeberjahn'a i panem Spinell w odludnym i pięknie położonym sanatorium „Zaciszu” umieścimy. Albowiem, chcąc ich wszystkich uratować, należałoby czempredziej ulokować dalek od światła życia, w zaciszu sanatorium — i Bogusława Piepsama („Droga na cmentarz”) i Hieronima („Gladius dei”) i tajemniczego Albrechta van Qualen (z dziwacznej noweli „Szafa”) i wszystkich pozostałych. Albowiem bohaterowie Manna są to ludzie chorzy, chorzy fizycznie, ale w jeszcze wyższym stopniu duchowo. Nie warjaci naturalnie — broń Boże — lecz ułomni, na duchu złamani. Nie są to znów ludzie upośledzeni przez samą naturę, przeciwnie nawet... Najtrafniej, zdaje się, będzie gdy powiemy, że są to dusze zakłutane, zmęczone, przygniecione, jak gdyby, potwornym cielskim prozaiczności życia. Są to ludzie, którzy z życiem, z tą powszednością, która ich otacza, w żaden sposób pogodzić się nie potrafia, całego otoczenia wobec tego znieść nie mogą i wszystkich nienawidzą. A że są to jednocześnie istoty słabe, czasem bardzo nawet słabe, niezadowolone swe własną, przedewszystkiem, przypłacając niedolą. Chwilami próbują coprawda, przeciwko życiu i otoczeniu protestować, powstają, nawet walczyć z niem, lecz wskutek ich wyjątkowej, zarówno fizycznej jak i duchowej wadliwości, kończy się to zawsze porażką, w równej mierze tragiczną, ile śmieszna... Z tymi wszystkimi nieszczęśliwymi, w pierwszym rzędzie samotności szukającymi, jak z dziećmi lub pacjentami, czasem zaś jak z równymi potrafi poeta obcować, uważnie przyjrzyć się ich obliczu, cierpliwie wysłuchać ich słów żalobnych i skarg, nieraz tż — ażem z nimi uronąć. Umie odnaleźć piękno ich istoty — organicznie z nimi związane, bo z ich zerwania z prozą powszedniego życia wypływające — uchwycić je, w ramę noweli literackiej w sposób mistrzowski oprawić i ukazać czytelnikowi. W epoce hałasu piekielnego i pędu szalonego zwróćmy uwagę i na tych, którzy ani krzyknąć głośno, ani bić się zażalenie nie potrafią, lecz którzy cierpiąc i płakając zmuszeni są więcej niż inni...

Dziwakiem, doprawdy, był Spinell, bawiący od kilku tygodni w sanatorium „Zaciszu”. Niesamowity był to pacjent: dziwna powierzchowność, literat, wiecznie czytający własny, jedyny przez siebie napisany roman... Lecz, gdy tylko poeta zapoznał nas bliżej ze swym bohaterem, spostrzegamy w nim subtelność, nieprzeciętną duszę... Spinell szuka piękna. Szuka go wszędzie — w przyrodzie, człowieku, gmachach i sprzętach. Mniejsza o to, czy sprecyzował on sobie dokładnie samo pojęcie „piękna”. Tu nie o słowa idzie. Nie może Spinell tego piękna znaleźć w życiu i ucieka do udrówiska, do zacisznej ustroni... Lubując się w stylu gotyckim murów i urzędzenia starego zamku, w którym miescił się zakład doktora Leandra, w malowniczej górskiej okolicy, Spinell uporczywie poszukiwał wszędzie tego „piękna”. Życie lubi paradoksy. Właśnie w „Zaciszu” spotyka się Spinell z wymarzonym ideałem: w małżonkę pana Kloeberjahn'a znajduje uosobienie najdoskonalsze upragnionego „piękna”. Mniejsza znów, czy pani Gabrijela mogła za taki ideał uchodzić, czy też było to wytwor-

rem chorobliwie czulej wyobraźni niedoszłego literata... Znalazłszy swój ideał, swe „piękno”, Spinell pokochał Gabrijelę i krótka historia tej platonicznej, nadziemskiej miłości jest istną pieśnią bez słów i istną muzyką w słowach...

Lecz życie lubi paradoksy o odzieniu właśnie tragicznym. Spinell poznaje Gabrijelę w ostatnim niemal stadium gruźlicy, w przeddzień prawie jej śmierci. Spinell nie może się z tem pogodzić, powstaje przeciwko tej niesprawiedliwości i pisze akt oskarżenia przeciwko panu Kloeberjahn'owi, mężowi Gabrijeli, gdyż widzi w nim zabójcę — nie żony (to Spinella nie obchodzi) — lecz piękna, rzadkiego piękna na ziemi.

Spinell napisał list i wysłał go. Lecz to było wszystko, na co mógł się zdobyć ów poszukiwacz „piękna”. Gdy tylko doszło do walki, do czynu, do zwykłego nawet spojrzenia w oczy hałaśliwej, trykającej zdrowiem i życiem powszedniości — Spinell wykazał skrajną niemoc i tchórzliwość, cofnął się natychmiast i uciekł. W ten sposób zwyciężyło go nawet niemowlę — śmiejące się dziecko — Antos Kloeberjahn...

Hieronim („Gladius dei”) jest pod tym względem znacznie silniejszy, niż Spinell, nie boi się życia, stawia mu czoło i z odstępniętą przybitką zaczępną prowadzi z nim walkę. Lecz co z tego... Jest on jednak — jak sam wyznaje — człowiekiem słabym. Zwykły cham — czeladnik wyrzuca go za drzwi i na tem koniec...

Jednostki silne, potężne, tytany w walce z tem, czego nienawidzą

odnoszą zwycięstwo lub giną, lecz w samej walce często znajdując wyjście... Ale ci — ze sanatorium „Zaciszu” — sami zgóry wiedzą, że nie wskórać nie zdołają i że walka, o ile się na nią zdołają, nie w ostatecznym wyniku im nie da. Stąd też ustawiczne dążenie tych ludzi do samotności, do wyeliminowania się z życia.

Osiąga to w zupełności Albrecht van der Qualen. Zdołał całkiem u niezależnie siebie od świata zewnętrznej, od miejsca i czasu i związanych z tem przypadkowych i przejściowych przykrości lub przyjemności. Nie wie, gdzie jest, w jakim mieście, na jakiej ulicy, co najważniejsza — nie obchodzi go to wcale.

I mając przed sobą zaledwie kilka miesięcy życia — znajduje szczęście, a przynajmniej zapomnienie w obcowaniu z jakąś tajemniczą kobiecą postacią. Taka forma samotności w postaci całkowitego umiatazenia się od życia mogłaby stać się wyjściem i dla Spinella i dla Hieronima i wszystkich im podobnych, gdyż uciekają oni nie od istoty życia, lecz tylko od jego przejawów w tej formie, w jakiej je widzą i pojmują. Ale zdobyć się na to — oznacza jednocześnie zwyciężyć pod pewnym względem samo życie. Stąd też albo Van der Qualen jest jednostką znacznie silniejszą, zgoła inną, lub też — co jest znacznie prawdopodobniejsze — to wszystko śniło mu się tylko, jak przypuszcza zresztą i sam autor, w takim razie „Szafa” jest tylko snem, marzeniem, owszem — wyjściem, ale niedoścignym dla żadnego

go z pacjentów Leandra, gdyż całkiem zobojętnieć na wszystkie przejawy życia może tylko ten, kto je zwycięży... Ponieważ zaś Spinell nie potrafi ucożyć ani jednego ani drugiego — musi więc żyć... Musi więc też znaleźć nic, która by go z życiem łączyła. Znajduje ją — w muzyce — dziedzicze, najbardziej do „piękna” zbliżonej...

Stosunek jednostki do muzyki staje się u Spinella problemem oceny wartości człowieka. Z pogardą pisze on panu Kloeberjahn'owi, iż syn jego wrodził się nie w matkę, lecz w niego, a więc zostanie w każdym razie „stworzeniem brzmieniowym...”) Przeczulen i nerwowy — są ci ludzie szczególnie wrażliwi na muzykę. Już Tolszaj spozstrzegł w swej słynnej „Sonacie kreutzerowskiej” iż muzyka może często zapanować nad człowiekiem i więcej, niż słowa, zdradzić najskrytsze jego przeżycia... Piękną też scenę całkowitego opanowania człowieka przez muzykę daje nam Mann w poetycznym opisie biesiady, uczył muzykę jej, gdy grała Gabrijela a wtórował jej w duszy rozkochany w grze nieszczęsny literat... Lecz, jak wszystko, przynosi im nieszczęście nawet piękny wiecór muzyczny. Uczta muzyczna stała się powodem nagłej śmierci Gabrijeli...

Udany pomysł muzyczny, niespodziana a dużo mówiąca zmiana tonacji, genialny akord ogniem błyskawicowym naraz oświetla ino u nieszczęśliwika całe jego życie — nieznanie mu dotąd — życie i nagle zrodzonym ostrzem świadomości zabija go na miejscu... („Ludwisia”). Szkoda tych ludzi. Zwłaszcza, że do szczęścia potrzebują przecież tak niewiele. Drobustka może ich często na czas krótki uszczęśliwić, a jednak i te-

g, im brak... „Spójrzmy w jedną duszę...” powiada poeta („Szczęście”). Chodzi o małą baronową Annę. Czła się nieszczęśliwą, lecz starczyło by mała „jaskółka”, którą adorował jej mąż w sposób dla małej baronowej bardzo przykry — ucałowała ją i „stało się, że szczęście, słodkie, gorące i tajemne szczęście przymknęło na chwilę jej oczu”.

Jest to okoliczność nader ważna. Dochodzimy tu do wartości społecznej twórczości Manna. Tomasz Mann — jeśli idzie o interesujący nas w tym wypadku utwór — skupia całą swą uwagę na duszy człowieka na świecie wewnętrznym ludzi biednych i bezdomnych. Ale w swoim studium psychologicznym dochodzi do wnętrza wartości społecznej.

Pacjenci „Zaciszu” są przeważnie chorzymi uleczalnymi, w każdym razie nietrudno ulżyć ich doli i pomóc im. Pocziesz ich... Zależy to wyłącznie od otoczenia — od społeczeństwa. Trzeba chcieć, starać się i móc tych ludzi zrozmieć. Wtedy odpowiednim słowem i czynem drobnym — jak „jaskółka” — można ich nawet uszczęśliwić. Trzeba czasem zrozumieć ich ból, ich stosunek człowieka chorego, pokrzywdzonego do zdrowego otoczenia i wynikać stąd — typowe dla chorych — przeczulenie, kaprysy, zazdrość, niechęć i nawet złość względem pozostałych.

Grzechem jest — zda się mówić poeta — nie chcieć zrozumieć, odepchnąć i rozjadrzyć ich.

Zbrodną względem Piepsama popełnia w „Droga na cmentarz” życie w postaci młodego rowerzysty. Są to nieszczęśliwi, słabi, nie panujący nad sobą. Nietrudno najsłabsze stworzenie rozjuszyć do tego stopnia, by bez zastanowienia rzuciło się na tytaniczne otoczenie. Zbrodnię społeczną popełnia życie, gdy doprowadza Piepsama do tego, iż ten rzuca się na silnego młodzieńca. Naturalnie — zginął właśnie Piepsam.

Ale gdyby udało mu się w jaki bądź sposób spowodować katastrofę i zabić rowerzystę — ludzie z całą surowością sądziłoby nieszczęsnego zbrodniarza za czyn, którego wina wyłącznie na społeczeństwo spada.

D. Rolin.

*) Cytaty w tłum. L. Staffa.



KINO w OGRODZIE!

Od dziś wielki sensacyjny program!

BUCK JONES

Słynny cowboy i wywiadowca

z przepięknym swym koniem „Srebrnym”

w cowbojskim dramacie w 8 aktach

KRWAWY HARACZ

Nad programi

Komedja amerykańska w 2 aktach.

Pocz. o godz. 4-ej, w sobotę i niedz. o 1-ej.

Od godz. 8,30—10 i 10,15—11,30

codziennie wieczorem

KINO w OGRODZIE.

Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 60 gr.

Noc trwogi i przerażenia

„Lot do bieguna północnego nawet w przybliżeniu nie był tak niebezpieczny, jak to błędzenie w powietrzu”



siekący w ściany kabiny był jedynym odgłosem, który ich dochodził. Byrd sądzi, że

„America” w tych 5 godzinach była dwa razy tuż nad Paryżem, ale gęste obłoki zakrywały go przed ich oczyma.

Po dwugodzinnym błędzeniu przyszedli lotnicy do przekonania, że zboczyli z drogi na Paryż. Ale kompas był zepsuty i nie dało się skonstatować nawet tego, w którym kierunku lecą. Zapas benzyny wystarczyłby jeszcze na 450 kilometrów, ale gdzie miała się skończyć ta jazda? Ani światła, ani kierunku, ani możliwości lądowania.

Burza, deszcz i noc

— tak się przedstawiało położenie. O godz. 1-ej rano po raz ostatni poszedł w świat sygnał: „Jesteśmy zgubieni”.

Duńczyk Balchen usiłował sprawdzić sytuację. Jest on wybornym pilotem, ale i jego trudy na nic się nie zdały.

Nagle ujrzeli lotnicy głęboko pod sobą wzburzone morze,

Burza zapędziła ich niezadługo w kierunku wybrzeża. Prawdopodobnie byli tu już przedtem, 6 godzin temu.

Teraz zastanowił się Byrd, co czynić należy. Gdyby usiłował znowu dostać się na ziemię i zaryzykować lądowanie, mógłby przy

zupelnej ciemności wpaść na jakieś miejsce gęsto zaludnione. Wciągnięto z powrotem antenę, by uniknąć niebezpieczeństwa zetknięcia się z wieżami i przewodami elektrycznymi. Najlepiej byłoby polecieć na morze. Było to ryzyko życia, ale

A zatem na dół, w fale morskie! Gdy „America” zanurzyła się w wodzie, doznał aparat okropnego wstrząśnienia, tak, że wszystkim zęby szczęknęły, a Noville, Acosta i Balchen ogłuchli na jakiś czas.

Nawoływali się wzajemnie, ale żaden nie słyszał, co drugi mówił. Przygotowano pospiesznie łodzie

kauczukowe, które okazały się wkrótce wybornym środkiem ratowniczym. Ocalono na nich nie tylko ludzi, ale także aparaty, papiery i flagę amerykańską.

Byrd nie wspomina nic o swojej pracy, trudach i zasługach, chwali tylko innych. Podczas lotu nad oceanem był Acosta pilotem i znakomicie spełniał swoje zadanie. Ostatni lot na dół na powierzchnię morza wykonał Balchen.

Balchen nie tracił nigdy równowagi ducha

i czynił co mógł, a wszystko co czynił było dobre.

Motory i aparaty telegrafii bez drutu okazały się znakomitymi.

Byrd kończy swoje opowiadanie słowami:



Bert Acosta, druh i nieodłączny towarzysz Byrda.

„Oczywiście można by jeszcze wiele rzeczy opowiedzieć, ale wspomnienie owych 5 godzin w ciemnościach jest tak silne, że narazie o niczem innym myśleć nie mogę.

Mój lot do bieguna północnego nie był ani w przybliżeniu tak niebezpieczny, tak straszny, tak bezradziejszy, jak to błędzenie wśród wzburzonego powietrza w nocy. Gdyśmy już byli na falach oceanu, mieliśmy benzyny wystarczającej na 50 kilometrów drogi, po wyczerpaniu jej byłoby się wszystko skończyło”.

Czterej lotnicy byli w miejscowości Ver przez cały dzień uważani i traktowani jak bohaterzy.

Opowiadali oni coraz to nowe epizody swej szalonej podróży. Zanim ich rybacy znaleźli na wybrzeżu

ujrzeli jakiegoś cyklistę. Podbiegli ku niemu, ale człowiek ten musiał ich uważać za zbójców, lub upiory, gdyż

nie oglądając się, popędził dalej.

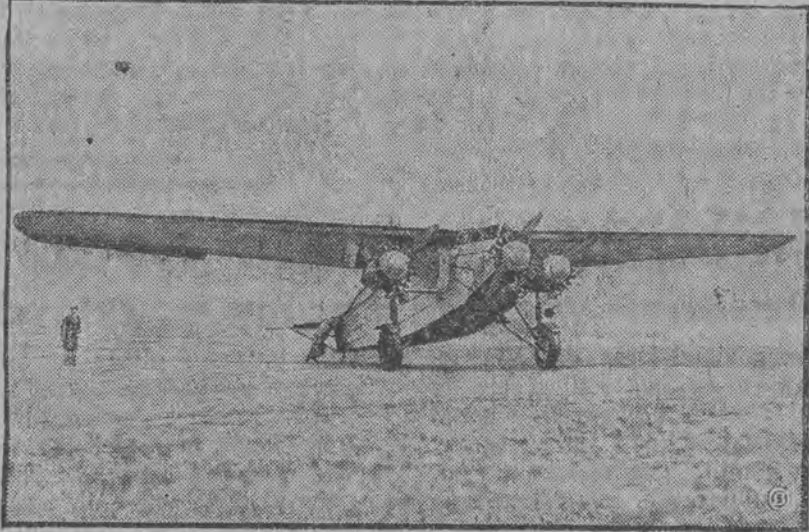
Cała miejscowość Ver, gdzie lotników przyprowadzono, była wypełniona ludźmi i wozami. Na przyjęciu w merostwie przychodzili dzieci z kwiatami i prosili o pocałunek „dobrego wujaszka z Ameryki”.

Byrd nie przebiegał się wcale. Jest on w swoim uniformie lotniczym i wysokich butach. Z całego Paryża zbiegli się fotografowie, dziennikarze, dyplomaci, by ich widzieć i podziwiać.

W sprawozdaniach swych „Petit Parisien” i „Journalu” pp.: Noville i Acosta opisują również podróż swoją w ciemnościach nad morzem, przyczem oddają wielkie pochwały wodzowi wyprawy Byrdowi, o których on sam zamilczał skromnie w swoim sprawozdaniu.

Wreszcie oświadczają, że niespożyte są usługi telegrafii bez drutu,

której doniosłość w aeronautyce teraz została stwierdzona. Żadnego więcej lotu nad oceanem nie będzie się dokonywać bez aparatu telegrafii iskrowego.



„America” na chwilę przed odlotem do Europy.

Nowy węgierski bohater narodowy Jest nim obecnie londyński magnat prasowy lord Rothermere (Specjalna służba korespondencyjna)

Budapeszt, w lipcu.

Węgry mają od kilku tygodni nowego bohatera narodowego, a jest nim lord Rothermere, właściciel dziennika angielskiego „Daily Mail”.

Wszystkie pisma budapeszteńskie przyniosły w tych dniach fotografie i życiorysy lorda, pisząc o nim, jako o jednym z najlepszych przyjaciół Węgier współczesnych. Lord Rothermere otrzymuje codziennie niezliczone depeche z wyrazami hołdu od najrozmaitszych organizacji, związków i instytucji węgierskich, a całe niemal społeczeństwo węgierskie widzi w nim męża opatrnościowego i zbawcę ojczyzny.

Ten kult wybitnego bądź co bądź publicysty angielskiego, o którym jednak naród węgierski do niedawna wiedział bardzo mało, zainicjowany został przez te koła, którym zależeć musi na spopularyzowaniu wśród najszerszych warstw ludności idei integralności Węgier.

Lord Rothermere, odbywając podróż naukową po Europie centralnej, spędził tegoroczne Zielone Święta w Budapeszcie gdzie miał sposobność zapoznania się z sytuacją w Węgrzech powojennych. Po powrocie do kraju opublikował w swym piśmie serię artykułów o aktualnych zagadnieniach Europy środkowej, które, odznaczając się wielką rzeczowością, przedstawiają naogół cenny materiał informacyjny. Pomimo to jednak niektóre poglądy lorda Rothermere, w artykułach jego wyrażone, niezupełnie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, co nas jednak zbytnio dziwić nie powinno, gdyż zorientowanie się w dość skomplikowanych naogół stosunkach na terenie Europy środkowej w przeciągu tak krótkiego czasu jest stanowczo rzeczą nielatwą.

Przypuszczać należy, że podróż

lorda Rothermere nie była jego akcją indywidualną, lecz raczej doświadczeniem pewnych kół węgierskich, popieranym przez niektóre ozyzniki angielskie. Jest rzeczą powszechnie znaną, że część angielskiego świata politycznego niechętnym okiem spogląda na stale zacieśniający się kontakt między państwami sukcesyjnymi a Francją. Nie jest więc rzeczą wykluczoną, iż koła te umyślnie postanowiły zaniepokić trochę opinię publiczną Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii, chcąc w ten sposób państwa te skłonić do większego, niż dotychczas, oparcia się o Anglię. W tym celu uważano za stosowne „wystąpić na postrach” a misję tę powierzono właśnie panu Rothermere. Manewr nie udał się jednak, odnosząc ten tylko skutek, że Węgry ogarnięte zostały szalem radości, że społeczeństwo węgierskie popadło w jakiś stan ekstazy, z której wytrzeźwieć będzie mu nielatwo.

Artykuł „Daily Mail” uważany jest w Budapeszcie za początek nowej ery w historii Węgier powojennych. — Ery, która stać będzie pod znakiem rewizji traktatów pokojowych i powrotu do stanu przedwojennego. Naród węgierski widzi już powstawanie potężnego królestwa węgierskiego w jego historycznych granicach, z niecierpliwością wyczekując chwili, kiedy Chorwacja, Banat, Siedmiogród i Słowacyzna powrócą na łono ojczyzny.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P

Lord Rothermere może mieć na sprawę uregulowania stosunków w Europie środkowej takie, czy inne poglądy, może o sprawach tych pisać choćby tomy całe. Ale stanowczo nie wolno poglądów jednostki identyfikować z poglądami całego państwa, jak to w tym wypadku czynią miarodajne koła węgierskie.

Prasa budapeszteńska, rzecz jasna, artykułom lorda Rothermere poświęca liczne komentarze, obok których zamieszcza tendencyjne depeche z Ameryki i Anglii, donoszące na przykład, że bankierzy nowojorscy i londyńscy nie będą popierać państw sukcesyjnych, że Rumunia i Czechosłowacja nie będą w przyszłości otrzymywać kredytów, że kursy papierów państwowych Rumunii i Czechosłowacji zaczną już w najbliższym czasie spadać i t. d.

Cel całej tej kampanii prasowej jest najzupełniej jasny. Ma ona wśród społeczeństwa węgierskiego wywołać nastroje przychylnie dla rządu, zmierzającego systematycznie do rewizji traktatów pokojowych.

Że akcja ta z góry skazana jest na niepowodzenie, nie trzeba chyba specjalnie podkreślać, gdyż mocarstwa, które traktaty podpisywały, nie mogą obecnie zmienić ich postanowień. Dlatego też całą akcją prasy węgierskiej nazwać należy najzwyczajnijszym wprowadzaniem w błąd opinii publicznej.

Artykuły lorda Rothermere mogą, przez wzgląd na szczególny sposób interpretacji ze strony prasy węgierskiej, wyrazić poważne szkody narodowi węgierskiemu, gdyż spekulowanie traktatami pokojowymi nie jest właściwie niczym innym, jak niebezpiecznym igraniem z ogniem.

P. S.

popsuł się kompas.

Byrd sądzi, że aparat wykonał w ciemności półkole. Wtedy już uważali się lotnicy za zabłąkanych

Także podczas dnia mieli godzinny wielkiej troski, gdyż spostrzegli, że

posunęli się dalej na południe, a niżeli było ich zamiarem.

Przy pomocy telegrafu bez drutu usiłowali wprawdzie położenie aparatu ustalić, gdy jednak odpowiedź przyszła, musiano już zmienić kierunek lotu.

„America” zwróciła się w kierunku Irlandji, jak zamierzano, lecz więcej ku przylądkowi Finisterre. Względnie szczęśliwie osiągnięto okolice Brestu. Tu jednak zaczęła się prawdziwa martyrologia nieszczęśliwych lotników, zwłaszcza z nastaniem nocy.

W nieprzejranej ciemności z zepsutym kompasem leciała „America” nad nieznanym jakimś lądem. Lotnicy

niczego nie zauważyli, coby zdradzało życie w przyrodzie.

Wśród nieprzejranych ciemności pędził aeroplan dalej. Deszcz

Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do kina „CORSO”
Ważny na dzień 7 lipca 1927
W programie obraz: **„ZA FRONTEM”**
Kupon daje prawo do nabycia 2-ch biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse po zł. 1.00

Wiadomości bieżące

DYREKTOR POCZTY ŁÓDZKIEJ, p. Ptuciennik powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie. (b)

STAROSTA RZEWSKI został mianowany przewodniczącym komitetu wychowania fizycznego i przygotowania wojskowego na powiat łódzki. (b)

7 URZEDNIKÓW ZARZĄDU MIEJSKIEGO, wysłanych na koszt magistratu na 5-miesięczny kurs studjum administracji samorządowej, urządzony przy wolnej wszechnicy w Warszawie w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, powróciło do Łodzi. Kurs obejmował 44 przedmioty z rozmaitych dziedzin administracji samorządowej. (m)

DZIŚ DYZURUJĄ W NOCY apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 17), K. Gaertnera (Cegielniana 62), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE SANITARNO-HYGIENICZNEJ w Warszawie został „TOZ-owi” przyznany przez komisję konkursową złoty medal w dowód uznania za należyłą pracę medyczną - higieniczną tow. w kraju.

Nowe szpitale miejskie w Łodzi

Przed paru tygodniami powołany został do życia komitet budowy miejskiego szpitala powszechnego, na czele którego stanął wiceprez. Wojewódzki. Obecnie komitet prowadzi prace nad wyborem miejsca pod budowę tego szpitala, przy czym brane są pod uwagę m. in. Julianów i Chojny. O ile sprawa nabycia placów będzie pomyślnie załatwiona, wówczas konkurs na budowę będzie rozpisany w roku bież. Magistrat w porozumieniu z komitetem projektuje budowę całego kompleksu szpitali, a to ze względu na olbrzymie potrzeby szpitalnictwa miejskiego w Łodzi. Koszt budowy szpitala na 2 tys. łóżek wyniesie 20 milionów złotych. (e)

Wycieczka studentów amerykańskich przybędzie do Łodzi

W drugiej połowie b. m. przybywa do Polski wycieczka najmniejszych studentów amerykańskich, w liczbie 24 osób, zorganizowana przez amerykańską Y. M. C. A. Wycieczka zabawi w Polsce około 2 tygodni. Studenci amerykańscy zwiedzą Warszawę, Łódź, Kraków, Lwów, Poznań, Katowice i Tatry. Oprowadzać ich będzie polska Y. M. C. A.

Wyniki wyborów w Dąbiu, pow. kolskiego

Onegdaj odbyły się wybory do rady miejskiej miasta Dąbia w powiecie kolskim. W wyborach wzięło udział, według urzędowych obliczeń 95 uprawniających do głosowania. Wynik wyborów jest następujący: polski blok „Zjednoczenie” uzyskał 6 mandatów, P. P. S. 1 mandat, niemiecka partia pracy 1 mandat, ortodoksi 2 i folkici 2 mandaty. (x)



Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do „GRAND-KINA”
do Miejskiej Galerii Sztuki
Ważny na dz. 7 lipca 1927
Kupon daje prawo do nabycia dwóch biletów w cenie po 80 gr. od godz. 10 rano do 11 wieczorem

Wstrząsające samobójstwo nieletniej

16-letnia dziewczynka, pozbawiona środków do życia, skoczyła z trzeciego piętra na bruk i umarła w szpitalu

W ostatnich czasach znów strasznie zaczynają wygładać szpalty pism, zawierające kronikę wypadków. Grasuje poprostu epidemia samobójstw, zamachów morderczych, rozpraw samosądowych i t. d.

W dniu wczorajszym np. musimy być z przykrego obowiązku dziennikarskiego zanotować: „zabójstwo i samobójstwo Lewkowicza; obłąkany ojciec zabił duszą od żelazka 9-letnią córeczkę; podwójne morderstwo we wsi Czemięcha; samobójstwo w hotelu „Polonia”; morderstwo w Pabjanicach”.

Pozatem z braku miejsca nie byliśmy w stanie podać 6 zamachów samobójczych.

Oto ponure pokłosie jednego dnia. Niezupelne jeszcze, niekompletne; już się wręcz wzdryga człowiek podawać te tragiczne tożsame zgonów, kalectw, nieszczęść. Okropnością staje się poprostu śledzenie tych ponurych kronik życia. A przyczyny? Najczęściej miłość, występna, igrająca nerwami, szczęściem ludzkim. A potem przychodzi: brak pracy,

konflikty mieszkaniowe, awantury szkolne uczniackie.

Ta manja rozstrzygnięcia konfliktów życiowych w drodze samosądu — kula, czy nożem — staje się już oczywistym niebezpieczeństwem społecznym. Szerzy się nagminnie, zatrzuwa dusze złym przykładem, przygnębia myśl młodego pokolenia, niszczy radość życia, dewastuje psychikę społeczną.

W dniu wczorajszym około godziny 11 przed południem 16-letnia Luba Joskowicz, rzuciła się w celu samobójczym z III piętra domu przy ulicy Pieprzowej 14.

Naszemu współpracownikowi udało się na miejscu wypadku zebrać następujące szczegóły, rzucające jaskrawe światło na okoliczności, które były bezpośrednim powodem do desperackiego czynu.

Luba Joskowicz zamieszkiwała u swej starszej siostry Estery w domu przy ulicy Pieprzowej 14. Siostra jej znajdowała się w bardzo krytycznym materialnym położeniu. Od pewnego czasu Estera Joskowicz poczęła robić wy-

rzuty swej młodszej siostrze, że musi ją utrzymywać; kazała jej szukać pracy, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszona ją „wyrzucić” z domu.

W kilka dni potem Luba Joskowicz zwierzała się sąsiadom, że jeżeli nie znajdzie pracy w najbliższych dniach, być może się wyprowadzi od siostry, popełni samobójstwo.

W dniu wczorajszym, gdy Luba wróciła do domu po bezowocnych poszukiwaniach pracy, wynikła między nią a starszą siostrą kłótnia, która do tego stopnia podnieciła nieszczęśliwą dziewczynę, że pobiegła do sieni, rozwarła na oścież okno i skoczyła z III piętra na bruk podwórza.

Na odgłos spadającego ciała zbiegli się lokatorzy domu, którzy natychmiast zatelefonowali po pogotowie ratunkowe.

Lekarz, przybyły na miejsce, po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy, odwiózł ją w stanie beznadziejnym do szpitala im. Poniańskiego, gdzie jeszcze wczoraj wyzionęła ducha. (x)

Najbliższe zadania Łodzi w dziedzinie wielkich prac inwestycyjnych

Onegdaj udał się do Warszawy wojewoda Jaszczółt w celu odbycia szeregu konferencji i narad z przedstawicielami min. spraw wewn., min. skarbu oraz min. robót publicznych. Tematem tych konferencji będzie projekt wojewody Jaszczółta w sprawie finansowania przez rząd robót inwestycyjnych w Łodzi w rozmiarach znacznie wydatniejszych niż dotąd. Ogólny plan robót inwestycyjnych w Łodzi, które należałoby przeprowadzić dla zatrudnienia większej ilości bezrobotnych w Łodzi, opiera się na opracowanych przez magistrat i uzgodnionych z okręgową dyrekcją robót publicznych planach rozbudowy miejskiej sieci tramwajowej, zabrukowania arterji komunikacyjnych, zwłaszcza na krańcach miasta, budowy drogi

kanalizacyjnych, budowy dworca towarowego na polesiu oraz robót inwestycyjnych w gazowni łódzkiej. Plany te przedstawione były już w swoim czasie czynnikom miarodajnym przez delegację magistratu oraz przedstawicieli urzędu wojewódzkiego i okr. dyr. robót publ. Obecnie jednak realizacja tych planów stała się poważniejszą troską wojewody Jaszczółta, a to z uwagi na pogorszenie się sytuacji w przemyśle, które spowoduje zwiększenie się liczby bezrobotnych w okręgu łódzkim. Z tych względów właśnie wojew. Jaszczółt dążyć będzie na konfer. warszawskich do uzyskania wydawniejszych źródeł kredytowych na przeprowadzenie racjonalnej walki z bezrobociem na terenie okręgu łódzkiego. (e)

Łódź--Zgierz 65 groszy

Podwyższona taryfa na kolejkach dojazdowych obowiązuje od dnia dzisiejszego

Jak już wczoraj donieśliśmy, zarząd łódzkich kolejek dojazdowych opracował szczegółowo nową taryfę, która ma obowiązywać na łódzkich kolejkach dojazdowych od dnia dzisiejszego, kiedy to zarząd otrzyma oficjalne zawiadomienie z ministerstwa komunikacji o podwyższeniu taryfy.

Rzeczywiście wczoraj w godzinach wieczorowych nadeszło wspomniane epistemo i zarząd, na mocy tej decyzji ministerstwa, stosownie do ustawy towarz, z dnia 7 lipca b. r. wprowadził na liniach łódzkich kolejek dojazdowych następującą taryfę, która obowiązuje z dniem dzisiejszym.

Cena biletów na poszczególnych dystansach przedstawia się następująco: Łódź — Zgierz III klasą 65 groszy, II-go — 95 gr.; Łódź - Radogoszcz — 20 groszy, Zgierz - Ozorków — 1,15 gr. Łódź - Ozorków — 2,70 gr., Łódź - Zdrowie (Bruss) — 25 groszy, Łódź - Aleksandrów — 85 groszy, Łódź - Pabjanice — 95 gr., II kl. — 1,40, Łódź - Ruda - Tuszyn — 1,40 gr.

Dzieci do lat 5 przewozi się bez płatnie.

Opłata przejazdowa w wieczorowych, objętych rozkładem jazdy, extra pociągach, jest zdwojona. (g)

Staw samobójców 18-ta ofiara zginęła w jego mętnej toni

We wsi Sikawa, gmny Nowosolna, pod Łodzią, u niejakich Lidków służyła Lidja Ratka, ładna i zdrowa dziewczyna, w której od dłuższego czasu kochał się syn jej chlebodawców i postanowił się z nią ożenić, nie zważając na protesty rodziców.

Z tego powodu wynikały między rodzicami a synem ciągłe kłótnie, tak dalece, że grozili oni nawet synowi wydziedzczeniem.

W ubiegłym tygodniu we wsi Sikawa miał miejsce napad bandycki, którego ofiarą padli rodzice kochliwego młodzieńca.

Wówczas to zmieniła się całkowicie sytuacja. Młodzieniec odziedziczyłszy dużą fortunę, rozmy-

ślił się i oświadczył Lidji, iż pojął jej za żonę nie może.

Zrozpaczona dziewczyna postanowiła odebrać sobie życie i w tym celu udała się w dniu wczorajszym do pobliskiej wsi Stoki, gdzie utopiła się w stawie. Trupa denatki wydobyto i złożono w prosektorium.

Wobec tego, iż staw w Stokach pochłonął w ciągu ostatniego roku 18 ofiar, natychmiast po wypadku udał się do Stoków p. starosta Rzewski w asystencji komisarza Nowaka i wydali rozporządzenie, aby ogrodzono staw wysokim płotem, by na przyszłość zapobiec wszelkim wypadkom i samobójstwom w stawie. (h)

Zakończenie roku szkolnego w miejskich szkołach zawodowych

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w miejskich szkołach zawodowych dokształcających dla młodzieży, pracującej w rzemiośle, przemyśle i handlu.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele katedralnym, poczem przemówił do młodzieży jeden z prefektów szkoły ks. kapelan Bińkowski.

Po nabożeństwie młodzież pochodem, w którym wzięło udział zgórą 5,000 osób, udała się do teatru miejskiego, gdzie w międzyczasie zebrał się przedstawiciel władz miejskich, kuratorium, stowarzyszenia techników, resursy rzemieślniczej, cechów oraz opiekunowie i rodzice uczniów.

Główny kierownik szkoły p. dyr. Tomaszewski, złożył sprawozdanie z działalności szkoły w ostatnim roku, poczem zwrócił się do absolwentów szkoły, żegnając ich i życząc powodzenia w dalszej drodze życia.

Następnie zabrał głos p. wiceprezydent inż. W. Wojewódzki, który, podkreślając znaczenie rzemiosła dla rozwoju i potęgi państwa, oraz doniosłe zadania, jakie mają do spełnienia szkoły zawodowe dokształcające, zwrócił uwagę, że w demokratycznej Polsce dla każdego człowieka pracowitego i chętnego, bez różnicy stanu, stoi otworem droga do znaczenia i godności, a każdy w swym zakresie może i powinien współpracować dla dobra państwa i społeczeństwa.

Imieniem wydziału oświaty i kultury przemawiał p. ławnik Fr. Kruczkowski, który, nawiązując do uroczystości sprawozdania zwłok Słowackiego do kraju, omówił pokrótce jego działalność i znaczenie dla kultury naszej, koń-

Kasa chorych walczy z nadużyciami swych członków.

Na jednym z posiedzeń zarządu kasy chorych omawiano m. in. sprawę walki z nadużyciami, popełnianymi przez niektórych członków kasy: jak wypożyczanie książek ubezpieczeniowych, czy też obrachunkowych. Walka podjęta w tej sprawie przez kasę dała pozytywne wyniki, a to z uwagi na stałe kierowanie spraw tychże sądów oraz z uwagi na surowy wymiar kar, stosowanych przy tego rodzaju nadużyciach. W roku bież. spraw takich skierowano do sądu przeszło 40. (e)

77 proc. swych wydatków

przeznacza kasa chorych na cele lecznicze.

Komisja finansowo-gospodarcza kasy chorych przedłożyła zarządowi wniosek w sprawie podziału wydatków kasy chorych. Podział ten, zatwierdzony przez zarząd, ustala, iż 77, 35 proc. wydatków przeznaczonych zostaje na cele lecznicze, na wydatki administracyjne 8,80 proc. na wydatki ogólne 3,35 proc., a na kapitał zapasowy, stosownie do odnośnych przepisów i rozporządzeń 10 proc.

164.161 bezrobotnych w Polsce

We wszystkich ośrodkach liczba poszukujących pracy zmniejsza się

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z cynku pracy za czas od 18 do 25 czerwca r. bieżącego wykazuje 164.161 bezrobotnych, zarejestrowanych w P. U. P. P. W stosunku do poprzedniego tygodnia sprawozdawczego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 3.698 osób. Na dzień 25 czerwca było zarejestrowanych 121.941 bezrobotnych mężczyzn i 42.220 kobiet.

Znacznějšíe zmniejszenie bezrobocia nastąpiło na terenie P. U. P. P.: Łódź o 567 osób, Częstochowa o 273, Równe o 333, Wilno o 115, Górny Śląsk o 543, Ostrowiec o 260, Radom o 131, Białystok o 45

Sosnowiec o 48, Poznań o 164, Grudziądz o 125, Bydgoszcz o 263 i Ostrów o 168. (p)

Uczniów szkoła liczyła w r. b. 6.551, w czem 4.423 chłopców i 2.128 dziewcząt. Podług wyznań katolicy stanowili 74 proc., ewangelicy 8 proc. i żydzi 18 proc.



Kupon ulgowy „Głosu Polskiego” do „GRAND-KINA”
Ważny na dzień 7 lipca 1927
W programie obraz: „Bitwa pod Skagerrak”
Kupon daje prawo do nabycia 2-ech biletów, ważnych na wszystkie miejsca i seanse do godz. 6 po zł. 1.50 po g. 6 po zł. 2.00

Dnia 6 lipca 1927 r. rozstała się ze światem

B. P.

TEOFILA ENGLISZERÓWNA

w kwiecie lat 25.

O czym zawiadamiają krewnych, przyjaciółki i znajomych stroskani

Rodzice, wujostwo, dziadek, babka i rodzeństwo.

Likwidacja zatargu w „Widzewskiej Manufakturze“

Jak już donosiliśmy, celem likwidacji zatargu w „Widzewskiej Manufakturze“ inspektor Wyrzykowski przeprowadził inspekcję w fabryce, poczem zwrócił się ponownie do zarządu, by odbyć z nim specjalną konferencję na temat zamierzonej przez fabrykę reorganizacji pracy.

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja przy udziale insp. Wyrzykowskiego oraz dyrektorów Maksymiljana Kona i Bosaka.

Podczas konferencji wysunięto z obydwu stron konkretne propozycje, mające doprowadzić do likwidacji zatargu.

Propozycje te zostały częściowo między stronami uzgodnione i na następnej konferencji, która odbędzie się w dniu dzisiejszym, obie strony dojdą do kompromisu i fabryka niebawem zostanie uruchomiona.

O powyższem zakomunikował inspektor Wyrzykowski telefonicznie głównemu inspektorowi pracy, Kłotowi, w Warszawie.

Strejk w przemyśle dzianym

trwa w dalszym ciągu

Wobec przedłużającego się strejku w przemyśle dzianym, zwróciła się w dniu wczorajszym do inspektora pracy delegacja robotników z prośbą o podjęcie ponownej interwencji, zmierzającej do uruchomienia fabryki.

Inspektor Wyrzykowski skomunikował się natychmiast ze związkiem przemysłowców, gdzie oświadczył mu jednakowoż, iż sprawa podwyżki płac dla robotników, a temsamem sprawa likwidacji zatargu jest narazie nieaktualna.

W razie, gdyby w przemyśle dzianym zapanowała pomyślna konjunktura, związek przemysłowców sam zwróci się do inspektora pracy z prośbą zwołania konferencji.

Wobec takiego stanu rzeczy, w tych fabrykach, gdzie robotnicy podwyżki nie uzyskali, strejk trwa nadal.

150 tys. dla bezrobotnych

pracowników umysłowych Łodzi

Jak się dowiadujemy, ministerstwo pracy przekazało 150 tys. zł. dla bezrobotnych pracowników umysłowych w Łodzi na miesiąc lipiec.

Po nadejściu pieniędzy tych do Łodzi ustalone zostaną terminy wypłat zapomóg, co podane zostało nie do wiadomości bezrobotnym zapomocą specjalnych obwieszczeń. (i)

— o —

WIELKA ZABAWA W JULIANOWIE.

W uroczym parku „Julianów“ w niedzielę, dnia 10 lipca r. b., odbędzie się wielka zabawa, urządzona staraniem towarzystwa śpiewaczego „Im. Moniuszki“, z której całkowity dochód przeznaczony jest na budowę sali bibliotecznej i czytelnicy. Tym razem koncert orkiestry rozpocznie się już o godzinie 10 rano, występy chórów towarzystwa o godzinie 2-iej i 4-iej po południu.

Bilety wejścia 60 groszy, dla uczni i dzieci 30 groszy.

W powodzi fałszywych pieniędzy 99 falsyfikatów = 16 lat więzienia

W dniu wczorajszym przed sądem okręgowym w Łodzi stanęli Jan Hofman, lat 47, Zelman Igielski, lat 31 i Hersz Senator, lat 31, oskarżeni o wyrabianie i puszczenie w obieg fałszywych banknotów.

Szczegóły przestępstwa przedstawiają się następująco:

Dnia 6 lutego 1927 r. inspektor kontroli skarbowej w Sieradzu Władysław Jasiński, zawiadomił komendę policji powiatowej w Sieradzu, iż dowiedział się drogą nieoficjalną, że niejaki Jan Hofman, zamieszkały w Łodzi przy ul. Północnej 55-57, wyrabia i puszcza w obieg fałszywe pieniądze. Do zameldowania tego p. Jasiński dołączył 13 banknotów fałszywych po 5 złotych i 10 po 2 złote.

Po porozumieniu się z urzędem akcyz i monopolu inspektor Jasiński przybył z konfidentami do Łodzi, celem przyłapania Hofmana i jego bandy.

Przeprowadzona obserwacja ustaliła, że Hofman po przybyciu do domu, gdzie bawił pół godziny, udał się na ul. Kielna 25, do niejakiemu Hersza Senatora, u którego bawił 15 minut. Na ulicy około Zródlanej został Hofman zaarrestowany.

Przeprowadzona rewizja osobista dała nadzwyczajne wyniki. W kieszeni od palta znaleziono 39 banknotów, w marynarce 30 banknotów po 5 zł. i 20 po 10 zł. w

kieszeni zaś od spodni 20 monet jednozłotowych. Wszystkie banknoty i monety były fałszywe.

Natychmiast przystąpiono do przeprowadzenia rewizji u Senatora i gościa jego Zelmana Igielskiego. Przy obydwóch znaleziono większą ilość fałszywych banknotów.

W czasie śledztwa żaden z nich do winy się nie przyznał.

Hofman zeznał, iż pieniądze fałszywe otrzymał od niejakiemu Ludwika Wilmańskiego, lecz okazało się, że taki wcale nie istnieje.

Igielski zaś, że otrzymał je od nieznanego przy zmianie 11 dolarów.

Wogóle wszyscy trzej płatali się

Kolporterzy fałszywych 20 złotych osadzeni zostali w więzieniu

Na jarmarku, odbywającym się onegdaj w Konstancynie funkcjonariusze policji zauważyli mężczyznę i kobietę, którzy wydali im się bardzo podejrzani. Podczas obserwacji zauważono, że zmieniali oni ustawicznie u wieśniaków banknoty 20-złotowe na drobne. Nie ulegało wątpliwości, że są to poszukiwani kolporterzy fałszywków. Komendant posterunku policji przytrzymał ową parę,

przyczem okazało się, że są to Burakowski Jankiel i żona jego Perla, zamieszkała w Szadku.

Poddano ich osobistej rewizji i znaleziono kilka banknotów 20-złotowych, które poddane bliższemu oglądzinom, okazały się fałszywymi. Burakowskich osadzono w areszcie, policja zaś wszczęła energiczne dochodzenie w celu ustalenia, gdzie się znajduje źródło fałszywków. (r)

przyczem okazało się, że są to Burakowski Jankiel i żona jego Perla, zamieszkała w Szadku.

Poddano ich osobistej rewizji i znaleziono kilka banknotów 20-złotowych, które poddane bliższemu oglądzinom, okazały się fałszywymi. Burakowskich osadzono w areszcie, policja zaś wszczęła energiczne dochodzenie w celu ustalenia, gdzie się znajduje źródło fałszywków. (r)

Dzieje wykopanych szkieletów

Dziś odbędzie się uroczysty pogrzeb ofiar walki z caratem

Donosiliśmy w dniu wczorajszym o wykopaniu przez robotników na polaniu konstancyńskim 7 szkieletów ludzkich, które pochodzić mają z walk w roku 1905-6.

Zwróciliśmy się w powyższej sprawie do kierownika polskich związków, ławnika Kaźmierczaka który wyjaśnił dzieje wykopanych zwłok. Otóż w roku 1905, podczas walk proletariatu z zaborcami, w łonie dawniejszej organizacji N. Z. R. została zorganizowana trzecia bojówka, której zadaniem była walka z kozakami i żandarmerją. Bojówka ta, jako teren swej działalności, wyznaczoną miała ulicę Konstancyńską i przyległe do niej boznicze.

Pewnego dnia żandarmerja pochwyliła 8 bojowców, którzy zostali rozstrzelani na polaniu konstancyńskim, gdzie pochowane ich we wspólnej bratniej mogile. Pozostali członkowie bojówki, tropieni przez policję, zdołali zbiec zagranicę. Istnieje wobec tego przypuszczenie, że w miejscu znalezienia szkieletów, winny znajdować się również i zwłoki ósmego bojowca.

Między zbiegłymi zagranicę znajdował się niejaki Krysiak, zamieszkały na Bałutach przy ul. Kielna. Wytopiony przez policję, w chwili, gdy żandarmi dobijali się do drzwi mieszkania, zdołał on wyłamać dach i salwować się ucieczką, unikając tym sposobem losu towarzyszy z polania konstancyńskiego.

Jak się dowiadujemy, pogrzeb ofiar caratu odbędzie się w dniu dzisiejszym na polaniu konstancyń-

nowskim, przy pomniku poległych w walce z zaborcami. W pogrzebie udział mają udział przedstawiciele wszystkich organizacji zawodowych i szeregu instytucji na terenie Łodzi. (ii)

Trzy miliony złotych czystego zysku miała w tym roku elektrownia łódzka

Według danych ogłoszonego przez łódzkie towarzystwo elektryczne, przez łódzkie towarzystwo elektryczne, sp. akc., bilansu—przedsiębiorstwo to przy kapitale zakładowym 20 milj. zł. i ogólnej sumie bilansu 33 milj. 983 tys. 953 zł. 23 grosze — dało nadwyżkę wpływów w roku 1926 nad wydatkami

Co usłyszymy dziś przez radio?

Warszawa (1111) — 18,00. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia“. 19,35—20,00. Odczyt p. t. „Uroczne odczyty w wierzeniach i zwyczajach ludowych z działu „Ludoznawstwo“, wygł. prof. St. Poniatowski. 20,30. Transmisja koncertu z „Doliny Szwajcarskiej“. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego, oraz D.

Gutowski i M. Salecki (śpiew). Akomp. M. Robakowa.

Berlin (483,9) — 19,30. Transmisja z opery berlińskiej: „La for za del destino“ (Siła przeznaczenia), opera w 3 aktach z prologiem Verdi'ego.

Wiedeń (517,2 m.) — 18,00. Z cyklu „Ouer duroh Oesterreich“: Obrazki z Burgendlandu.

London, (361,4 mtr.) — Przebieg matchu krokietowego będzie podawany w ciągu dnia między audycjami.

18,00—19,00. Orkiestra taneczna Filharmonii.

19,15. Podstawy muzyki: Sonaty Beethovena.

19,45. Koncert orkiestry wojskowej z udziałem wiołonczeli, kontraltu barytona i basu.

23,00—24,00. Jazzband z hotelu Savoy.

Pożar przy ul. Zamenhofs. Zapaliła się smoła na dachu

W dniu wczorajszym o godzinie 11 min. 15 straż ogniowa została zawiadana do pożaru, który wybuchł przy ulicy Zamenhofs 27. W kilka minut później przybył na miejsce II oddział straży ogniowej, który niezwłocznie podjął akcję ratowniczą. Okazało się, że na podwórzu wspomnianej posesji zapaliła się smoła, którą gotowano w celu smarowania dachu. Pożar mógł z łatwością objąć sam budynek, gdyby nie sprawność dzielnych strażaków. Po godzinie pożar umiejscowiono. Straty dotąd nie obliczone, są one jednak dość znaczne. (xi)

Potężna epopea z

Wojny światowej

BITWA pod SKAGERRAK

Rozbicie floty niemieckiej

od jutra w

Grand-Kinie.

5067-1

Drogi Jadzi Engliszerównie z powodu przedwczesnej śmierci jej siostry b. p.

TOSI

wyrażają szczerzy żal Najbliższe Koleżanki.

Uruchomienie fabryki Barcińskich. 470 robotników pracuje od wczoraj.

Wczoraj o godz. 8 rano rozpoczęli się licznie zgłaszać do fabryki S. Barcińskiego robotnicy domagając się wciągnięcia ich na listy pracujących. Administracja fabryki wciągnęła na listy te do południa przeszło 200 robotników i robotnic, którzy przystąpili po dokonaniu zapisów do pracy. Liczba robotników, którzy w dniu wczorajszym pracowali wynosiła 470 osób. Z poszczególnych działów fabryki pracowali od rana: apretura w komplecie, przedziałnia w komplecie, ikalnia częściowo. W ciągu najbliższych dni, wobec trwania zapisów robotników, administracja fabryki zamierza uruchomić ją we wszystkich działach produkcji i podjąć normalną pracę. (e)

— o —

Osobiste

W dniu wczorajszym wyjechał na kilkutygodniowy odpoczynek dyr. miejskiej galerii sztuki — p. Marjan Dienstl — Dąbrowa.

Znieść, czy zachować system maturalny?

Głos mają tegorocznicy abiturjenci

Egzamin dojrzałości specjalizowany tylko dla przyszłych studentów

W związku z poruszoną na łamach „Głosu Polskiego” sprawą egzaminów i matury, otrzymaliśmy cały szereg listów, wskazujących na wielkie zainteresowanie, jakie ta kwestja wzbudza wśród szerokich warstw społeczeństwa.

Zachowując sobie prawo ostatecznego zreżumowania i oświetlenia nadesłanych nam przyczynków, zamieszczamy poniżej pierwszy głos tegorocznego abiturjenta.

Redakcja.

Znalazłszy w artykule „Głosu Polskiego” z dnia 5 b. m., omawiającym egzaminy dojrzałości, zachęte do zabrania głosu w aktualnej kwestji matury, odważyłem się, jako tegoroczny abiturjent, który niedawno przeszedł tę cierniową drogę, wiodącą do upragnionego celu — dojrzałości, coś niecoś o tem powiedzieć:

Otóż, zasadniczo przychylić się muszę do zdania autora pomienionego artykułu, że rezultat egzaminu dojrzałości często jest tylko dziełem przypadku, dla jednych szczęśliwego, dla innych nie.

Jako przykład mogę podać fakt, że jeden z moich kolegów klasowych, znany z tego, że umiał na pamięć prawie wszystkie wiersze Krasieńskiego, zapytany przy egzaminie, co by zechciał zadeklamować z literatury polskiej, odpowiedział w zdenerwowaniu, że niczego sobie nie przypomnia.

Wywołało to obrzymie oburzenie wśród komisji egzaminacyjnej.

Delegat nazywał takie umiejętności ucznia obelgą dla literatury polskiej i t. d.

Nieszczęśliwie otrzymał z języka polskiego stopień niedostateczny. Jest to w zupełności wystarczające dla nieotrzymania matury.

Inny kolega, wybitny matematyk, przepadł z łaciny.

Rodzice jego nie są w stanie opłacać wysokiego czesnego jeszcze przez jeden rok. Kolega ten musi więc zrezygnować z dokumentu, któryby mu umożliwił dostęp do wyższych studiów matematycznych. Kto wie, jaką przyszłą sławę przez łacinę straciłszy...

Reasumując to wszystko, przychodzę do wniosku, że egzaminy dojrzałości winny być zreformowane w następujący sposób:

Egzamin dojrzałości zdają jedynie ci, którzy zamierzają dalej studiować, i to nie ze wszystkich przedmiotów.

Księga adresowa Mossego

Zagranica coraz bardziej interesuje się naszym życiem gospodarczym. W zapoznaniu zagranicy ze stanem rodzinnego przemysłu i handlu należy niemiłą zasługę przypisać towarzystwu reklam międzynarodowej, gen. repr. Rudolfa Mosse, która dzięki swej dwujęzycznej „Księdze Adresowej Polski” przyczyniła się do rozpowszechnienia wiadomości gospodarczych o Polsce.

Znaczenie dobrej „Księgi Adresowej” — a jest nią bezwzględnie omawiane wydawnictwo — zrozumiały zawczasu nasze sfery kupieckie. Świadczy o tem wznrastająca stale cyfra subskrypcji drugiego wydania, które ukazuje się w końcu r. b. Jak się dowiadujemy, województwo łódzkie zostało oddane do druku w dniach najbliższych. Byłoby wobec tego wskazane, aby zainteresowane firmy porozumiały się z redakcją, Warszawa, Marszałkowska 124, tel. 305-68 i 205-68, w sprawie odpowiedniego umieszczenia ich adresów w odczynnych branżach.

stwa. Ten który wybiera sobie polonistykę — zdaje jedynie z języka polskiego, i t. p.

Na cóż bowiem matematykowi „ablativus absolutus” lub „Oda Horacjusza”, której przeważnie i tak się nie rozumie?

Na cóż poloniście równania z wieloma niewiadomymi?

Reforma powyższa jest, według mnie, najcelowsza, lecz wprowadzić ją można dopiero po porozumieniu się odpowiednich czynników z zagranicą, by nasze zreformowane egzaminy i świadectwa w dalszym ciągu były uznawane przez zagraniczne wyższe uczelnie.

MICHAŁ STEIN

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI

Teatr miejski przy ul. Cegielnianej wznawia przedstawienia.

Jutro, w piątek, grana będzie arcywesoła krotchwila paryska Ludwika Vernouill'a „Musisz być moją” z pp.: Horodka, Morska, Bielczem, Grolickim. Złaczem w rolach głównych.

Ceny niższe. Początek o 8 m. 30.

TEATR POPULARNY

„Cnotliwa Zuzanna” wesola i melodyjna operetka okazała się magnesem przyciągającym codziennie tłumy widzów spragnionych wesołej rozrywki. Efektowe tańce w wykonaniu nowozaangażowanej pary baletowej są codziennie bisowane.

Początek przedstawień o godz. 8.30 w.

NA SREBRNYM EKRANIE

„Czary”

„Krwawy haracz”

Mac Grawt był zamożnym farmerem. W okolicy ubogiej w wodę posiadał wyłączną koncesję eksploatacji jedynych źródeł, a ten swój monopol wodny kazał sobie drogo opłacać. Nie pomagały protesty biednych farmerów, nie pomagały perswazyje i prośby o litość. Bydło setkami padało, a Grawt wodę zamknął, gdy farmerzy nie byli w stanie opłacać wygórowanego haraczu. Grawt chciał swą taktyką zmusić farmerów do porzucenia gruntu, lub oddania mu go za bezcen.

Frank Dean oddawna prowadził bezskuteczną walkę z bezwzględnym monopolistą. Natomiast Buck Jones, wędrowny cowboy, nie mógł patrzeć na cierpienia zwierząt i ludzi i, nie licząc się z niczem, strzelił do rury wodociągowej, z której trysnęła tak kosztowna woda. Grawt posadził o czyn ten Deana i kazał go uwięzić. Jednocześnie dał do zrozumienia pięknej córce jego Valli, że od niej zależy uwolnienie ojca. W obronie dziewczyny staje Buck Jones.

Na rozprawie sądowej przeciwko Deanowi Buck Jones przyznaje się, że on jest sprawcą uszkodzenia rury i bez obstrukcji opisuje ohydne postępowanie Grawta względem farmerów. Sąd uwzględnił wywody Jonesa, a ten, nie czekając wyroku, postanawia o sobiście rozprawić się z Grawtem. Wymusza na nim zrzeczenie się koncesji na rzecz farmerów i wypędza go z miasta. Gorące pragnienie wszystkich pokrzywdzonych sprawdziło się. Buck Jones staje się bohaterem dnia i ulubieńcem wszystkich, a przede wszystkim ulubieńcem pięknej Valli.

Ceny najniższe (od 1.50 do 30 gr.). Bilety w okienki Gostomskiego róg Moniuszki od 11 rano do 2 pop. i od 4 do 7 wieczorem — oraz w kasie teatru od 11 rano do 2 pop. i od 5 do rozpoczęcia widowiska.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA

gra w dalszym ciągu zabawną farsę duńska Möllera „Zopieczka z Variete” z pp.: Jakubińska, Łapińska, Niedziałkowska, Relewicz - Ziemińska, Krotkiewicz, Mroziński, Szubertem i Ziemińskim. Sztuka grana w szalonym tempie, budzi niepowstrzymaną wesołość wśród przepelnionej widowni.

Ceny od 1 zł. do 5 zł.

Początek o 8 m. 30.

Straszna burza gradowa w Małopolsce

Półkilowy grad rani ludność m. Lwowa

Przedwczoraj, między godziną 18 a 18.30, nawiedziła Lwów olbrzymia burza gradowa, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie.

Grad wielkości kurzego jaja wraz z silnym wiatrem powybijał przeważną część szyb w budynkach zwróconych w stronę nadciągającej burzy.

Niektóre kule lodowe ważyły po pół kilo.

Wiele osób odniosło cięższe rany przeważnie w głowę i twarz.

SPORT

Polska reprezentacja kolarska na zawody o mistrzostwo świata

Polski związek towarzystw kolarskich ustalił już skład reprezentacji polskiej, która weźmie udział w zawodach o mistrzostwo świata, mających się odbyć w połowie lipca w Kolonii. Na sześciu wybranych zawodników (4 stayerów - szosowców i 4 sprinterów) 3-ch jest łódzian, a mianowicie mistrzowie Polski: torowy Szmidt (Union) i szosowy Waliński (T. Z. S.), oraz doskonały sprinter łódzki Zyburt (Resursa). Poza tem ze sprinterów jadą Szymczak i „Iko” (obaj W. T. C.), oraz szosowiec Michalak, również członek W. T. C.

C. Delegatem P. T. K. i kierownikiem ekspedycji jest p. Thiele. Weźmie on również udział w obradach międzynarodowego kongresu towarzystw kolarskich, który odbędzie się w dniu 16 lipca.

W biegach za motorami zawodnicy polscy udziału nie wezmą, jedynie w sprintach i w mistrzostwie szosowym, z tego względu że, jak się dowiadujemy, bieg 100 km. za motorami rozegrany będzie jedynie w kategorii zawodowców, wszyscy zaś kolarze polscy są, jak wiadomo, amatorami.

Turniej tenisowy międzynarodowy w Krakowie

Porażki tenisistów łódzkich - Richterówny i J. Stolarowa

W turnieju tenisowym międzynarodowym, rozgrywanym ostatnio w Krakowie, brali także udział doskonałi tenisistki łódzkie, którzy przebyli bardzo ciężką drogę do finału, eliminując wielu groźnych przeciwników krajowych i zagranicznych.

W ten sposób do finału dostał się Jerzy Stolarow wraz z berlińczykiem Heidenreichem, który też odniósł ostatecznie zwycię-

stwo, bijąc po ostrej walce Stolarow 4:6, 6:3, 7:5, 6:0. Stolarow przez trzy sety broniał się energicznie, w końcu jednak wyczerpany grami poprzednimi, zmuszony był ulec i set ostatni przyniósł mu zdecydowaną porażkę.

W grze podwójnej mieszanej Heidenreich, grając z krakowianką p. Dubieńską, zwyciężył parę łódzką, Richterówna - Stolarow 6:1, 6:4.

Porażka tenisistów francuskich w grze podwójnej w Wimbledon

W dalszym ciągu rozgrywek finałowych w Wimbledon nastąpiły spotkania w grze podwójnej parów. Para amerykańska Tilden - Hunter pokonała parę francuską Eruignon - Cochet 1:6 4:6 8:6 6:3 6:2, wynik ten wywołał sensację.

Zimna zazwyczaj publiczność angielska gorączkowoła się widocznie w miarę zbliżającego się końcowego wysiłku. Zwycięstwo amerykańskie przyjęto burzliwymi oklaskami.

W półfinale gry podwójnej par para miss Wills - Ryan pokonała parę Godfree - Nuthall. Zwycięzynie zmierzają się obecnie w finale z parą Peaseck - Heine.

Międzynarodowe zawody Y.M.C.A. w Kopenhadze

Skład reprezentacji polskiej

Jak donosiliśmy już, polska reprezentacja organizacji Y. M. C. A. weźmie udział w międzynarodowych igrzyskach Y. M. C. A. w Kopenhadze, mających się odbyć w dniach 10—17 lipca b. r.

Reprezentacja w ogólnej liczbie 12 uczestników weźmie udział w zawodach pływackich, lekkoatletycznych, bokserskich i gier sportowych.

Warszawa wysłała Kujawskiego, Września, Weigta, Ochorowicza, Mizerskiego i Prószyńskiego.

Kraków — znakomitego lekkoatletę „Cracovii” Nowosielskiego, Gawrońskiego, Michałowskiego i Frytkę.

Z Łodzi wyjedzie oprócz Hajka także dobry zawodnik łódzkiego H. K. S. Kiedrowski.

Ekspedycję prowadzić będzie p. Ryman.

Wobec wyjazdu Nowosielskiego drużyna „Cracovii” na mistrzostwach Polski lekkoatletycznych będzie znacznie osłabiona.

Echa meczu

Ł. K. S. - Polonia

Jak wiadomo, Ł. K. S. wniósł do Polskiej ligi piłki nożnej protest w sprawie meczu z „Polonią”, a to na skutek uznania przez sędziego p. Ziemiańskiego decydującej bramki dla „Polonii”, mimo wyraźnego spalonego.

Obecnie, jak donoszą z zarządu ligi rozpatrzenie tego protestu musiało zostać wstrzymane, a to wskutek nienadesłania do tej pory przez sędziego załącznika z dokładnym sprawozdaniem z prowadzonych przez niego zawodów.

Zbyszko Cyganiewicz

w Polsce

Chlubą polskiego sportu zapożyczonego Stanisław Cyganiewicz, który od 14 lat święci wspomniany triumfy na arenach wszystkich stolic świata, przyjeżdża w najbliższych dniach do Krakowa, gdzie na zorganizowanym turnieju walk francuskich bronić będzie swego tytułu mistrza Polski.

Początek turnieju zapowiedziano na połowę lipca.



Ostatni dzień!

2 godziny szampańskiego humoru i śmiechu

CHLUBA KOMPANJI

Wielka komedia w 10 akt. ze słynnym SZYNCLEM w roli głównej, zjadliwa satyra na wojsko pruskie.

SZYNCLE—jako pilot, SZYNCLE—jako szofer, SZYNCLE—pucybut, SZYNCLE—oficer, SZYNCLE—Don-Žuan. Wytwórnia Panfilmu Wiedeń

Nad program: Arcywesoła amerykańska farsa w 2-ech aktach KONKURY JÓZIA

Po roku pomyślnych konjunktur Masowe redukcje w przemyśle włókienniczym Lipiec przyniesie wzrost bezrobocia w Łodzi

Stan uruchomienia łódzkiego przemysłu włókienniczego wykazywał od początku r. 1927 nieustanną poprawę, o czym świadczy wzrost ilości robotników pracujących przez pełne dni w tygodniu. Poprawa ta uwidacznia się zwłaszcza na tle sytuacji w roku 1926, gdzie w połowie tego roku wielki przemysł zatrudniał 44.119, ostatnio zaś cyfra ta doszła do 63 tys. robotników. Zatrudnienie robotników przez 6 dni w tygodniu wzrosło z 15 proc. do 75 proc. w styczniu r. b. a w ostatnim czasie — do 90 proc.

O poprawie sytuacji świadczą również wzrost liczby wrzecion cienkoprzędnych, których ilość stale przewyższa poziom przedwojenny, przyczem b. silnie wzrasta ilość wrzecion tych, czynnych w 3 zmianach, przewyższając o przeszło 320 tys. poziom największego nawet uruchomienia, to jest lipiec 1923 r. Zmniejszył się natomiast poziom uruchomienia wrzecion odpadkowych i wigonjowych, których poziom najwyższy przypada na sierpień r. ub. a od tego czasu stale upada, w każdym razie w granicach nie niższych niż 60—70 proc. poziomu przedwojennego.

Stopniową poprawę w przemyśle odzwierciedla też ilość pracodawczych wrzecion-godzin cienkoprzędnych, która od początku r. b. stale wzrasta i dochodzi do poziomu wyższego nawet w porównaniu z przedwojennym, niż święty lipiec 23 r. i doskonały sierpień 26 r. Szybkiemi skokami wzwyż ku poprawie dąży praca krosien, która dochodzi do 90 proc. poziomu przedwojennego.

Poprawa na tle ogólnych konjunktur, sprzyjających rozwojowi życia gospodarczego kraju, objęła również i przemysł wełniany, który w drugiej połowie 1926 r. zaczął się dźwigać z upadku, do jakiego doprowadziły go lata poprzednie. Uruchomienie wrzecion zgrzebnych w tym przemyśle dochodzi dopiero do 50 proc. poziomu przedwojennego, uruchomienie wrzecion czesankowych stale rośnie, dochodząc

Czynny bilans handlowy Turcji

Handel zewnętrzny Turcji miał w czasie od 1-go stycznia do 31-go sierpnia r. u. wartość 255.390.071 funtów tureckich, z czego 145759214 przypadało na eksport, a 109630757 funtów — na import. W porównaniu z tym samym czasokresem roku 1925 wykazuje bilans tureckiego handlu zewnętrznego znaczną poprawę, albowiem eksport powiększył się o 2.302.055 funtów, zaś import zmniejszył się o 19.438.355 funtów tureckich.

Najbardziej ożywione stosunki handlowe utrzymywała Turcja w roku ubiegłym z Włochami, dokąd wywieziono z Turcji za 22.233.010 funtów rozmaitych towarów tureckich, sprowadzając równocześnie za 35.153.366 funtów produktów włoskich. Drugie miejsce w handlu zewnętrznym Turcji zajmuje Francja, dalej idąc Niemcy, Anglia, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Rosja, Czechosłowacja, Belgja, Syryja, Grecja, Holandia, Rumunja i t. d. Najważniejszymi artykułami eksportu tureckiego są następujące produkty: tytoń, owoce, wełna i dywany.

Dania stara się o pożyczkę holenderską

W tutejszych kołach finansowych rozeszła się pogłoska, iż od pewnego czasu toczą się rokowania między rządem duńskim a czolowymi bankami w Amsterdamie w sprawie zaciągnięcia przez Danię pożyczki w wysokości 20 milionów koron duńskich. Oprocentowanie wyniosłoby 5 pr. Podobno rokowania bliskie są już zakoń-

do 91 proc. norm przedwojennych, a równocześnie też powiększa się ilość przepracowanych przez nie godzin. Uruchomienie krosien jest wprawdzie słabsze, ale również się zwiększa, tak iż ogólne wyzyskanie warsztatów w przemyśle wełnianym jest wciąż jeszcze słabe. Ilość robotników, zatrudnionych w fabrykach przemysłu wełnianego również wzrasta stopniowo, dochodząc do 19 tys. t. j. do 58 proc. ilości przedwojennej. W wielkim przemyśle wełnianym stopień wyzyskania pracy robotnika jest wyższy niż w bawełnianym, gdyż pracuje tu przez 6 dni w tygodniu 99

proc. robotników, w bawełnianym zaś — tylko 89 proc. ogólnej ich liczby.

Te pomyślne konjunktury w przemyśle uległy ostatnio pogorszeniu, a to na tle ogólnej sytuacji ekonomicznej kraju, ograniczeń kredytowych w Banku Polskim, okresu międzysezonowego i t. d. W związku z tem cały szereg wielkich fabryk przeprowadza redukcje dni pracy z pełnych 6 na 4 i 3 dni, redukcje trzecich i drugich zmian, a nawet — ilości robotników. Pierwsze dni lipca przyniosły muszą powiększenie się liczby bezrobotnych w całym okręgu łódzkim.

Likwidacja „Schwarzkaufów” Walka o domy nabyte w Niemczech w czasie inflacji Zasadnicza zmiana judykatury i ustawodawstwa niemieckiego na korzyść nabywców

Adwokat i notariusz dr. Artur Donig z Berlina publikuje poniższe uwagi w sprawie interesującej szerokie koła polskich właścicieli domów w Niemczech — a zwłaszcza w Berlinie.

Wiadomo, że w czasie inflacji niemieckiej domy te nabywano za 1 — 2 proc. wartości realnej, za 100 — 300 dolar. (zależnie od wielkości i położenia obiektu), przyczem na żądanie sprzedawcy wpisywano do kontraktu niższą cenę kupna, by zapłacić mniej należności stemplowych, by uchronić się od wysokiego podatku od przyrostu wartości i podatku dochodowego. Kontrakty takie, w których cena kupna została podana fałszywie, nazywają się „Schwarzkauf” i zostają na zasadzie specjalnej ustawy unieważnione. Ta droga bardzo wiele domów wróciła do dawnych właścicieli niemieckich.

Obecnie, jak to wynika z artykułu poniższego nastąpił zwrot w judykaturze niemieckiej tak, że dawni posiadacze polscy zyskują nadzieję odzyskania z powrotem swej własności, a ci, którzy mają „Schwarzkaufy” (terminu polskiego na to nie mamy) w procesie, zyskują szanse utrzymania się przy swej własności. Oto wywody dr. Doniga:

1) W sądach pruskich toczy się obecnie niezmiernie wiele procesów w których poprzedni właściciele żądają od nabywców zwrotu nieruchomości, uzasadniając swe żądania tem, że zawarty kontrakt przedstawia t. zw. „Schwarzkauf” (niezależne kupno). Problem ów wciąż jest aktualny, ze względu na pytanie: w jakiej mierze obowiązek moralny winien iść w parze z obowiązkiem prawnym.

Nabywcy bowiem twierdzą naogół, że podanie fałszywej ceny wymusiło na nich sprzedawcę, którzy w związku z panującą wówczas w Niemczech inflacją, musieli płacić duży podatek majątkowy i dochodowy, zapewniali przytem nabywców, że podanie fałszywej ceny jest powszechnie przyjęte i nie będzie miało dla nich żadnych szkodliwych następstw prawnych.

Dotychczas sprawy rozstrzygane były w ten sposób, że kontrakt sprzedaży nieruchomości tracił swą wartość w dwóch następujących wypadkach:

1) gdy cena kupna została podana fałszywie,

2) gdy przepisanie prawa własności w księdze gruntowej nastąpiło po 16 lutego 1923 roku, to jest po dniu wejścia w życie ustawy, która czyni zależnem nabycie własności nieruchomości od zatwierdzenia władz.

W tej dziedzinie nastąpił cały szereg zmian, które mają pierwszorzędne znaczenie.

1) W jednym z właśnie ogłoszonych wyroków sąd Rzeszy wyraża opinię, że sprzedawca nie może powołać się na nieważność kontraktu sprzedaży, o ile postępowanie jego było podstępne, to jest o ile oświadczył nabywcę, który nie znał prawa niemieckiego, że fałszywe podanie ceny nie pociągnie za sobą szkodliwych następstw prawnych. Innymi słowy sąd po dłuższych wahaniach uznał za uzasadniony zarzut podstępu. Sprzedawca, który zapewniał nabywcę, że przez podanie fałszywej ceny, kontrakt nie będzie naruszony, nie może nabyć wyjątkowych praw sprzeciwiających się ogólnym zasadom prawa i moralności.

Tem samem sąd Rzeszy nakłada

na sprzedawcę obowiązek wierności w stosunku do nabywcy, o bowiązek przestrzegania zasad kontraktu i niekorzystania z błędów wywołanego przez samego sprzedawcę.

2) Niezależnie od tego w izbie poselskiej opracowuje się obecnie ustawa, na mocy której ma nastąpić najszybsza likwidacja t. zw. „Schwarzkaufu” (niezależnego kupna). Urząd hipoteczny może (co stanowi zasadniczą zmianę w stosunku do dotychczasowych ustaw) na zasadzie oświadczenia jednej strony, t. j. nabywcy dodatkowo zatwierdzić kontrakt, nawet jeśli był to był t. zw. „Schwarzkauf” (kontrakt niezależny). Ustawa ta według wszelkiego prawdopodobieństwa ma w najbliższym czasie wejść w życie. Projekt tej ustawy przewiduje, że podania o zatwierdzenie ważności kontraktu mają być wniesione w okresie nieprzekraczalnym 6 miesięcy. W tym okresie udziela się dodatkowego zatwierdzenia wszystkim nabywcóm („Schwarzkaufnerom”). O ile niema podania o zatwierdzenie, to kontrakt nie zatrzymuje swej mocy prawnej — tak przynajmniej brzmi projekt, — lecz raczej ją traci. O ile w międzyczasie nastąpiła ugoda, chociaż żądane zatwierdzenie nie zostało udzielone, to ugoda ta uważana jest za zatwierdzoną, jeśli wniesiono domieszenie do urzędu hipotecznego.

3) Projekt tej ustawy już przed wejściem w życie objawia swe działanie. W wielu wypadkach nabywcy zmuszeni byli na zasadzie dotychczasowego prawa, za małym wynagrodzeniem zwrócić swą nieruchomość poprzedniemu właścicielowi. Dawne umowy, według dotychczasowego pojmowania nieważne, nie straciły jednak całkiem swej mocy. O ile nowa ustawa wejdzie w życie (w co nie należy wątpić), to stare umowy znów odzyskają swą ważność. Trzeba tu po sunać się jeszcze dalej. W wypadkach, gdy nabywca utracił nieruchomość w drodze procesu, a dawny sprzedawca został z powrotem zahipotekowany w księdze gruntowej, sąd zabrania temu ostatniemu nieruchomość tę sprzedać lub ob-

Minister sprawiedliwości nie uwzględnił postulatów kupiectwa w sprawie sądownictwa handlowego

W dniu wczorajszym wrócił do Łodzi delegacja polskich i żydowskich kupców, która wespół z przedstawicielami central warszawskich i delegatami rady adwokackiej przyjęta była przez wiceministra sprawiedliwości p. Cara w sprawie nowej ustawy o sądach handlowych.

Delegaci przedstawili p. ministrowi projekt wprowadzenia li tylko instytucji sądów handlowych dla zatargów i spraw kupieckich, gdyż tylko takie sądy będą mogły rozpatrywać specyficzne sprawy handlowe i wydać najszybsze orzeczenia.

W odpowiedzi wiceminister

Car oświadczył, że rząd nigdy się nie zgodzi na sztuczny podział sądownictwa, gdyż, gdyby uwzględnił postulaty przedstawione przez delegację, musiano by zlikwidować wydziały handlowe przy sądach okręgowych. P. Car podzielił natomiast zdanie delegacji w sprawie ustanowienia w wydziałach handlowych sądów okręgowych, nadal w charakterze asystentów sędziów handlowych, wybranych przez kupiectwo.

Postulat delegacji w sprawie dokooptowania do sądów apelacyjnych przedstawicieli kupiectwa, wyłącznie dla spraw handlowych — spotkał się również z kategorycznym sprzeciwem p. wiceministra. (x)

Rynek pieniężny

Cedula giełdy warszawskiej

GOTÓWKA:
Dolary 8.91
TRANZAKCJE:
Holandia 358.50
Londyn 43.44
Nowy Jork 8.93
Paryż 35.04
Praga 26.50 i pół
Szwajcaria 172.20
Wiedeń 125.88
Włochy 49.20, 49.05

AKCJE

Bank Dyskontowy 130
Bank Polski 138, 135.25, 136.50
Bank Handlowy 6.70
Bank Zarobkowy 76.50
Częstochwa 2.65
Węgiel 85.50, 89, 86
Cegielski 37.50, 37
Modrzejów 8, 7.80
Rudziak 2.15, 2.20, 2.08
Zawiercie 32.25, 31.50, 31.75
Borkowski 3.10
Cukier 4.15, 4.05
Nobel 50.50
Lilpop 24.40, 25, 24.50
Starachowice 51, 52, 51
Żyrardów 16.75, 16

Notowania złotego:

W dniu 6 lipca 1927 r.

Za 100 złotych:
Londyn 45.50
Zurych 58.00
Berlin wypl. na Warszawę 47.08—47.28
na Poznań 47.07—47.27
Gdańsk wypl. na Warszawę 57.65—57.80
Wiedeń czek 79.24—79.52
Praga 57.78

Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, 6 lipca — (Pat) Zamknięcie giełdy:
Nowy-Jork 4.85, 19.52
Holandia 12.11, 7.18
Francja 124.02
Belgia 34.95, 14
Włochy 89.12
Niemcy 20.49, 1.8
Szwajcaria 25.22, 1.2
Warszawa 45.50
Wiedeń 54.52

Urzędowa giełda gdańska

GDANSK, 6 lipca 1927 r
Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich
100 złotych polsk. 57.65—57.80
Warszawę 57.61—57.75
Londyn 25.08, 1.2

Notowania giełdowe w Paryżu

PARYŻ, 6 lipca (Pat) Notowania końcowe
Londyn 124.02
N.Jork 25.54
Włochy 138.80
Szwajcaria 49.150
Niemcy 205.25
Rumunja 15.75

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 54.50, 54.25
6 proc. pożyczka dolarowa 84
Pożyczka kolejowa 102.50, 103.—
5 proc. pożyczka konwers. 62.16, 62.10
Listy zast. B. G. Kraj. i B. Roln. 92.—
4 i pół proc. listy zast. Tow. Kredyt Ziemi. 54
8 proc. obl. m. Warszawy 76
5 proc. obl. m. Warszawy 62.25, 63.50
4 i pół proc. obl. m. Warszawy 57

Dolar i akcje

Na wczorajszem posiedzeniu giełdy walut obcych w Warszawie kurs dolara pozostał niezmienny. Na giełdzie łódzkiej dolarami obracano po 8,92 i trzy czwarte. Na rynku prywatnym przy niewielkich obrotach uwidoczniła się nieco mocniejsza tendencja dla dolara, spowodowana niedostateczną podażą materiału dolarowego. W Łodzi i w Warszawie kurs prywatny wynosił 8,92 i pół w placeniu, 8,93 w oddawaniu. Bank Polski ofertuje nadal za dolara zł. 8,89 i 8,88 (z banknoty jedno i dwudolarowe).

Na rynku akcji dzień wczorajszy minął bez zmian. Po zwycięstwie, która miała miejsce w poniedziałek i wtorek, wczoraj kursy akcji na giełdzie warszawskiej nie uległy zmianom. Wyjątek stanowiły akcje „Nobel”, które zyskały około 10 proc. Na pogiełdzie przy nieco mocniejszej tendencji, poziom kursów oficjalnych został utrzymany. (rz)

NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK, 5 lipca. Bawelna. Dówoz do portów Atlantyku i Gólfu 7.000, wewnątrz kraju 6.000, wywóz do Anglii 4.000, na kontynent 9.000. Loco 17.05, targ terminowy: lipiec 16.81-82, sierpień 16.82, wrzesień 17.01, październik 17.04, listopad 17.13, grudzień 17.23, styczeń 17.30, marzec 17.49-50, maj 17.61

NOWY ORLEAN, 5 lipca. Bawelna — Lipiec 16.60-62, październik 16.92-93, gru dzien 17.14, styczeń 17.18, marzec 17.33, 17.35.

BREMA, 5 lipca. — Bawelna amerykańska 18.59 centów dolarowych za lbs.

LIVERPOOL, 5 lipca. Bawelna. Notowania początkowe: październik 9.14, marzec 9.29. Notowania końcowe: lipiec 8.93, październik 9.11, styczeń 9.20, marzec 9.20.

Ostatnie nowości Biblioteki Groszowej

Warszawa Moniuszki 11.

- L. Tołstoj — Zmartwychwstanie — 3 t.
- A. Słonimski — O dziejach, warjatach i grafomanach — 1 t.
- Sinclair Lewis — Babbitt — 3 t.
- J. Słowacki — Wybór poezji — 1 t.
- A. Dygasieński — Pan Jędrzej Piszczalski — 2 t.
- Dramaty Lubadzkie — 1 t.
- Z. Rabska — Tajemniczy podróżny — 1 t.
- A. Strug — Za wierną służbę — 1 t.
- I. Hergesheimer — Tampico — 2 t.
- Pisarze Amerykańscy — Małżeństwo w Ameryce — 1 t.

Cena za tom 95 groszy.

W prenumeracie kwartalnej za 13 tomów
zł. 9 gr. 95.

**POT I NIEMIŁA WONA
z RAK NOGI PACH**
USUWA ZNANY I NIEZASTĄPIONY
OD 1/2 WIEKU
SUDORYN
W PUDEŁKU Z SITKIEM.
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
"AP. KOWALSKI"
WARSAWA



Większe przedsiębiorstwo fabryczne pod Łodzią
poszukuje

STENOTYPISTKI

wyznania chrześcijańskiego władającej językami polskim i angielskim (pożądany niemiecki).

Oferty pod R. K. w administracji „Głosu Polskiego”.
5041-3

Do akt. № 710-1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 14 lipca 1927 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Gdańskiej 64 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Eljasza Gutstadta i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 957.—
Łódź, d. 5.VII.27 r.
Komornik: Jan Rzymowski

Do akt. № 1084 1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dn. 14 lipca 1927 r. od 10 r. w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 45 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Samuela Cygiera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1300.—
Łódź, d. 5. VII. 27 r.
Komornik: Jan Rzymowski

Do sprzedania:

- 1) Samochód 6-osob. „Horch”
- 2) Samochód ciężarowy „Saurer”
- 3) 4 formy żelazne do wyrobu rur cementowych
- 4) Pokój stołowy st. niem. styl Tiedego
- 5) Kuchen. urządzenia używane
- 6) Do wynajęcia 2 pokoje. Południowa 20, fr. 3p. m. 7, od 8-10 i od 2 do 4 p.

Do akt. № 1091-1927 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dniu 14 lipca 1927 r. od g. 10 r. w Łodzi, przy ul. Zielonej 49 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Zacharjasza Blanksztajna i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 460.—
Łódź, d. 5.VII 27 r.
Komornik: Jan Rzymowski.

Do akt. № 1085-1926 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że w dn. 14 lipca 1927 r. o godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 61, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „G. B. Drabkin” i składających się z towaru damskiego, oszacowanych na sumę zł. 900.—
Łódź, d. 5.VII 27 r.
Komornik: Jan Rzymowski.

RESTAURACJA-KAWIARNIA „LOUVRE”

Piotrkowska 86. Tel. 27-27 i 61-68.

Wydaje codziennie obiady à la carte od zł. 1.40 do 4.—.

Podczas obiadów KONCERT pod dyrykcją J. Wrońskiego.

Kino Spół. Prac. Państw.

Sienkiewicza 40.

UWAGA: Kino i Kasyno w ogrodzie.

Od wtorku dnia 5-go lipca do poniedziałku 11 lipca włącznie
Wielki wspaniały program!
Kiedy kobieta zdradza męża

Dramat w 8-miu wielkich aktach.
W roli głównej:
s. p.
Kazimiera Niewiarowska
zmarła tragiczną śmiercią, królowa operetek scen warszawskich i **Józef Węgrzyn**.
Celem uczczenia pamięci zmarłej obraz specjalnie ilustrowany będzie **śpiewami** w wykonaniu ulubienicy Łódzkiej publiczności **p. Zygmunta Uliasa**.
Powiększona orkiestra.

Początek w dni powszednie o godz. 5-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 3-ej po poł.



Odlot z Łodzi do Warszawy g. 9.
„ z Warszawy do Łodzi g. 15.
891-6

Informacje w Łodzi
Piotrkowska 67,
tel. 311, Lotnisko 26-15

OGŁOSZENIA DROBNE.

NAUKA I WYCHOWANIE

STUDENTKA filozofii — język francuski, poszukuje lekcji (poprawka) na wsi przez wakacje. Oferty pod „Poważna” do admin. „Głosu”. 518-5

DONIESIENIA ROZM.

URZĘDNICZKA na czas urlopu wyjedzie w towarzystwie starszej pani na letnisko tylko za utrzymanie. Zgłoszenia do admin. „Głosu Polskiego” pod „Kazimiera” 708-4

KUPNO I SPRZEDAŻ

SKRZYPCE włoskie (Amatti'ego) sprzedam. Radwańska 9. m. 20. 5088-2

DOMEK murowany o 7-miu mieszkaniach, w tem dwa wolne, zaraz do sprzedania. Lubelska 4; 1 min. od tramwaju. Wiadomość na miejscu. 5074-1

:: GIEŁDA PRACY ::

ABSOLWENT Miejskiej szkoły Handlowej Męskiej w Łodzi, obznajmiony gruntownie z księgowością, korespondencją, stenografią, arytmetyką handlową i t. p., poszukuje posady w biurze w charakterze pomocnika buchaltera. Wymagania skromne. Oferty do administracji „Głosu Polskiego” pod „Sumienny i pracowity”. 5075-1

MŁODY KUPIEC z dyplomem uniwersytetu szwajcarskiego, ze znajomością jez. polskiego, niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego, z odbytą praktyką handlową, poszukuje odpowiedniej posady od dnia 1 sierpnia r. b. Łask. oferty sub „W. K. 29” do admin. „Głosu” 4977-3

POTRZEBNA bufetowa do składu rzeźniczego. Wólczańska 229. A. Korpecki: 5089-1

BIELIŹNIARKI i podręczne zdolne potrzebne, Wytwórnia bielizny W Knapp, Nawrot 38: 6032-5

LOKALE I MIESZKANIA

PIERWSZORZĘDNY frontowy, wielki lokal handlowy z magazynami piwnicznymi, w śródmieściu, z wszelkimi wygodami: telefonami, windą towarową, z urządzeniem lub bez, przystępnie od zaraz do odstąpienia. Oferty sub „Weha” do admin. „Głosu”. 5071-2

ZAMIENIE mieszkanie 2-pokojowe z kuchnią w Warszawie na 5-4 pokojowe w Łodzi Oferty sub. „Zamiana” do „Głosu”.

ZAGUB. DOKUMENTY

ZGUBIONO legitymację za № 8941 z Biura Pośrednictwa Pracy w Łodzi na nazwisko Bolesław Góralczyk. 5077-1

ZGUBIONO weksel na zł. 600.—, płatny 31.7, wystawca Aleksander Arndt, Senatorska 29, na zlecenie M. Krumholca. — Ostrzega się przed nabyciem tego wekslu. Z. Gomoliński, Przejazd 1. 5079-1

ZGUBIONO książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. w Piotrkowie na imię Aleksandra Rudolfa Akermana. 5050-5

ZAGINAŁ dowód osobisty na imię Gruni Epstein wydany przez Komisariat Rządu na m. Łódź. 5062-5

Dr. med. WIKTOR ZIEGE

Akuszerka i choroby Kobięc: Przyjmuje od 9 — 10 i od 3 — 6. Cegielniana 19. Tel. 45-31.

Pledy, walizy neses. podróż. Oryginalne Punktrillery

Firma „ZYGMUNT”

Piotrkowska 67 **Naprzeciw Grand-Hotelu** Piotrkowska 67

Poleca:
Palta gabardinowe nieprzemakalne i gumowe (dam. i męsk.)
Płaszcz, prześcieradła i kostjomy kąpielowe
Stałe na składzie bogaty wybór:
TRYKOTAŻY
Pończoch Pulloverów
Skarpetek Sweatrów
Rękawiczek Lasek
Parasoli

Wykwintna bielizna męska oraz wszelka galanterja

UWADZE P. T. Klienci polecamy nasz dział krawatów, mogący zaspokoić nawet najwybr. gusty.

Sprzedaj na asygnaty „Szatniówki” Sprzedaj na asygnaty Banku Polskiego

Asystent (ka) poszukiwany (na) do gabinetu dentystycznego. Oferty do adm. „Głosu” sub. „B. R.” 5087-1

Cierpienia płuc i gardła
Pauzująca broszura № 11 bezpłatnie wysła Dr. Hugo Caro, G. m. b. H., Gdańsk. 4912-8

Nauczycielka rysunków, mogąca również udzielać nauki robótek w klasach niższych gimnazjalnych i posiadająca pełne kwalifikacje do nauczania w szkole średniej poszukiwana.
Oferty sub. „Gimnazjum” do administracji „Głosu”. 5076-1

Niejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej).
Dojazd tramwajami 6 i 10.
Od wtorku, dnia 5 do poniedziałku, dn. 11 lipca 1927 r. wł.
DLA DOROSŁYCH:
MACISTE
w klatce lwów
(Wielka katastrofa cyrkowa)
Dramat w 12 częściach. W rol. gl: **Helena Sangro i Maciste**.
DLA MŁODZIEŻY
BIAŁY JUNAK
Dramat w 8 częściach z życia cowbojów amerykańskich
W roli głównej **TOM MIX**.
W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radjofoniczne.



Jarby lakiery i przybory malarckie
ALEK MILLER i S.A.
Łódź, Przejazd 4.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnośnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpalitowy 1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalit. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalit. — Nadstawki po tekście 30 gr. strona 5 szpalit. — Zwyczajnie 10 groszy str. 10 szpalit. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiatycowe obliczane są o 50 proc. zaś i firm zagranicznych o 100 procent drożej